Nr. 32. Kraków, Piątek 21 Stycznia 1910. Rok XXIX

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32	16	8	2 kor. 70 h.
z dwurazową	36	18	9 kor 50 h.	3 . 20
W Państwie Niemieckiem	36	18	9 koron	3 .
W innych państwach	48	24	12	4 .

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) nadsyłać należy wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohn, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują: miejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hoecase i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Kurlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Hesseles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 11; M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Po mowie namiestnika.

P. namiestnik wygłosił wczoraj w Sejmie długą mowę polityczną, w której zapewniał, że polityki partyjnej na swojem stanowisku prowadzić nie będzie. Łatwo to powiedzieć, trudniej zrobić. Zwłaszcza politykowi o takiej przeszłości, jak eksc. Bobrzyński. Należał on zawsze do grona kierowniczych mężów stronnictwa konserwatystów krakowskich i jako taki zajmował bardzo wybitne w życiu parlamentarnem i w hierarchii urzędniczej stanowiska. Stronnictwo konserwatywne ma więc pewien regres do dra Bobrzyńskiego i nie bez powodu uważa go za swojego przedstawiciela.

Ale dr Bobrzyński czuje, że stosunki w kraju zmieniły się w latach ostatnich zasadniczo; a zmiana wyszła na wielką niekorzyść jego stronnictwa. Szukać więc należy nowych dróg politycznych, któreby z pałacu pod kawkami wychodząc, trafiały do stronnictw innych i ułatwiały ich komunikacyę z władzą namiestnika. Zadanie to, co prawda, nie łatwe, i wymaga nietylko wyszkolenia politycznego, lecz i ręki szczęśliwej.

Pierwszego z tych warunków trudno odmówić p. Bobrzyńskiemu. Wyszedł on jednak ze starej szkoły politycznej i to jest jego metoda rządzenia stroną ujemną. On, konserwatysta z przekonania i przeszłości, trafiać ma do stronnictw, z któremi walczył, jako szermierz i jako przywódca konserwatystów. Polityk musi jednakże i takiego zadania się podjąć, a spełnienie jego zależy już od jego sprytu osobistego, od tego, cośmy nazwali „szczęśliwą ręką".

Tego sprytu nie okazuje atoli, dotąd przynajmniej, dr Bobrzyński. Czuje się, na swojem stanowisku, w tych smutnych apartamentach namiestnikowskich, w których rozegrała się przed nim tragiczna scena zamordowania jego poprzednika, zdezoryentowanym pod względem politycznym, i dotąd nie znalazł busoli, któraby kierunek polityczny jego rządom wskazywała. Dr Bobrzyński czuje chyba, że takie niezdecydowane rządy utrzymać się nie dadzą, zwłaszcza w chwili społecznej i politycznej ewolucyi, przez jaką cały kraj przechodzi.

Nie tylko nie zachęcamy wcale namiestnika, aby prowadził rządy partyjne, lecz przed rządami takiemi go ostrzegamy. On sam uznał wczoraj taki rząd w kraju za niemożliwy. Tylko niech się p. Bobrzyńskiemu nie zdaje, że nie stoi „na stanowisku żadnego stronnictwa", jeżeli raz jednemu z nich wyświadcza usługi, drugi raz pretensye innego zaspokaja zdawkową monetą. W ten sposób nie ugruntuje się w żadnem stronnictwie zaufania do naczelnej władzy kraju. Bo wreszcie przy takim systemie rządów, stronnictwa kolejno będą mieć odczucie, że polega on nie na tem, aby raz jednemu, raz drugiemu z nich zrobić coś, co im dogadza, lecz aby każdemu z nich... dopiec.

Dziwne też czyniła mowa namiestnika wrażenie przez to, że była szeregiem odpowiedzi nietylko na zarzuty, stawiane w Izbie, lecz i na to, które... unosiły się tylko w powietrzu. „Qui s'excuse — s'accuse".

Namiestnik powinien być przedewszystkiem bezstronnym szafarzem praw konstytucyjnych i przestrzegać, aby ich sobie nikt z krzywdą dla drugich nie przywłaszczał i nikt nie był w korzystaniu z nich przez władzę administracyjną pokrzywdzony. Wszelka parcyalność w rozeznawaniu udziału w tych prawach, obniżyć musi powagę naczelnej władzy kraju i osłabić zaufanie do niej ludności.

A p. namiestnik Bobrzyński tej zasady dość ściśle nie przestrzega i przechyla szale konstytucyjne raz na jedne, raz na drugą stronę, wedle chwilowych widoków politycznych, wedle interesu, dyktowanego zmienną sytuacyą. — W ten sposób zaspokaja chwilowy tylko głód stronnictw, ale pozostawia kraj w niepewności, jaki jest program jego rządów.

Czuje to, zdaje się, sam eksc. Bobrzyński i dlatego, nie bez pewnej rzewności w tonie, zapewniał wczoraj, że miejsca swego „nerwowo i kurczowo się nie trzyma"... Czyżby go nie dość był pewnym?

Rokowania czesko-niemieckie.

(Tel. „N. Reformy".)

Praga, 21 stycznia.

Rokowania czesko-niemieckie postępują bardzo powoli. Niemcy okazują widoczną tendencyę przewlekania tych obrad i odraczają uchwałę w sprawie znanych propozycyj kompromisowych, wręczonych im wczoraj oficyalnie przez marszałka i namiestnika, do przyszłego tygodnia.

Sejm czeski zwołany będzie zapewnie dopiero 1 lutego. Zważywszy więc, że parlamet zbierze się między 10 a 15 lutego, sesya Sejmu czeskiego byłaby bardzo krótką.

Zbliżenie Austryi do Rosyi.

(Telegram „Nowej Reformy".)

Berlin, 21 stycznia.

„Loc. Anzg." donosi z Petersburga:

Od pewnego czasu toczą się rokowania w sprawie zbliżenia Austro-Węgier do Rosyi w kwestyach bałkańskich. — Rząd rosyjski oświadczył gotowość wdrożenia rokowań pod warunkiem, że Niemcy w rokowaniach tych wezmą udział.

Według „Local Anzg." możliwem jest, że między Austro-Węgrami, Niemcami a Rosyą przyjdzie wkrótce do porozumienia we wszystkich sprawach bałkańskich.

Ambasada rosyjska w Berlinie wiadomości tej zaprzecza.

Rozterki wśród Niemców.

Telefonem.

Wiedeń, 21 stycznia.

Różnice między partyą chrześcijańsko-socyalną a stronnictwami niemiecko-narodowemi przybierają coraz większe rozmiary. Wczoraj wieczorem miała się odbyć wspólna konferencya wszystkich stronnictw niemieckich, celem uzyskania porozumienia w sprawie „lex Kolisko". Chrześcijańsko-socyalni oświadczyli jednak, że nie chcą siedzieć przy tym samym stole, przy którym zasiadają posłowie niemiecko narodowi. Wobec tego musiano obrady prowadzić odrębnie w osobnych salach i oczywiście porozumienia nie uzyskano.

Zjazd czarnosecińców chełmskich.

Zwołany do Chełma przez biskupa Eulogiusza zjazd patryotów rosyjskich z ziemi chełmskiej, zakończył już swoje trzydniowe narady. Ponieważ były one tajne, a oficyalne sprawozdanie zjazdu ogłoszone będzie dopiero później, przeto obecnie o przebiegu jego i rezultatach doszły do wiadomości publicznej tylko urywki tych myśli i idei, które tam rozwijano.

Ale i te urywki wystarczają do odtworzenia sobie dość dokładnego obrazu obrad i ich kierunku. Były one przedewszystkiem nacechowane duchem nieubłaganej nienawiści do polskości, a z drugiej strony odznaczyły się zgoła niewybredną demagogią, mającą na celu przeciągnięcie szerokich warstw ludu chełmskiego na stronę rusyfikatorów.

Zjazd wykazał przedewszystkiem, że w Chełmszczyźnie jest poważny brak rosyjskiej inteligencyi. Ruch rosyjski, jaki tam się budzi, a również sam zjazd, jest dziełem inteligencyi importowanej z głębi Rosyi. Toteż zjazd, uznał konieczność budowy w Chełmie domu „narodowego" a dla ułatwienia wychowania dzieci założenie burs. Sami włościanie, uczestnicy zjazdu twierdzili, że bez pomocy inteligencyi nie dadzą sobie rady ze sprawami skomplikowanego zarządu ziemskiego. Dowodzi to, że Chełmszczyźnie trzeba dopiero stwarzać życie rosyjskie.

Na pierwszy plan, prócz braku „prawdziwie rosyjskiej inteligencyi" w Chełmszczyźnie, wysunęła się druga ważna sprawa. Oto tamtejszy włościanin rosyjski, szczególniej importowany, czuje głód ziemi. Chciałby zawładnąć gruntami majoratów. Zjazd wyrażał życzenie sprzedaży majoratów włościanom za pośrednictwem banku włościańskiego. — Gdyby właściciele majoratów nie chcieli sprzedawać swych gruntów, wtedy trzeba ich zobowiązać do prowadzenia gospodarstwa w ich posiadłościach, co, zdaniem włościan, wpłynęłoby korzystnie na gospodarstwa włościańskie. Pragnie również zjazd, aby bank włościański sam kupował grunta dla odsprzedaży i wydawał pożyczki również i niewłościanom, aby tym sposobem zwiększyć kadry rosyjskiej inteligencyi.

Melodya ta brzmiała donośnie podczas całych trzech dni obrad zjazdu: brak inteligencyi, trzeba ją stworzyć, inaczej grozi Rosyanom zalew polskości.

Poza tem rozpatrywano na zjeździe szereg spraw ekonomicznych i szkolnych, zmierzających do polepszenia warunków bytu włościaństwa rosyjskiego w Chełmszczyźnie. A więc: jak najszybsza zmiana serwitutów i rewizya spraw serwitutowych, ułatwienie w sprzedaży drzewa ze skarbowych rewirów leśnych, rozwój „kustarnego" przemysłu z pomocą miejscowej ludności i rządu, organizacya kursów rzemieślniczych przy szkołach dwuklasowych, otwarcie choćby dwóch szkół rolniczo gospodarczych dla miejscowej młodzieży włościańskiej i inne.

Niebezpieczeństwo nowego przewrotu w Turcyi.

W Konstantynopolu spłonął doszczętnie jeden z najwspanialszych gmachów: — pałac sułtański Cziragan, który po wygnaniu Abdul Hamida ofiarował nowy sułtan parlamentowi. Ogień był równocześnie z kilku stron podłożony przez jakieś zbrodnicze ręce, których, bez zbytniej przenikliwości, szukać należy w obozie reakcyjnym.

Katastrofa ta jest dla rządu młodotureckiego ciosem bardzo dotkliwym nie ze względu na spowodowane przez nią straty materyalne, ale jako symbol, który do wyobraźni szerokich mas ludności mahometańskiej przemówi bardzo dobitnie. Komitet partyi młodotureckiej musi ujrzeć w tem podpaleniu wspaniałego gmachu memento dla siebie tem groźniejsze, że dzisiaj tłumy stambulskie wytrzeźwiły się już z naiwnej swojej radości, z jaką witały pierwsze dni wolności i zachowują już dawną swoją fatalistyczną obojętność wobec machinacyj reakcyjnych, mających na celu restytucyę absolutyzmu.

Młodoturcy, mimo swej zadziwiającej energii, wielkich zdolności organizacyjnych i bohaterskiej śmiałości, wykazali jeden brak zasadniczy, który ciągłem, a wielkiem niebezpieczeństwem zagraża całemu ich dziełu odrodzenia Turcyi. Brakiem tym zaś jest niedostateczna wewnętrzna konsolidacya samego komitetu młodotureckiego, rozwielmożnienie w jego łonie zawiści osobistych, intryg i ambicyj prywatnych.

Dzięki temu, żaden rząd dotychczasowy nie mógł zyskać dostatecznej stałości i siły, a z nią i autorytetu wśród ludności, niezbędnego do wszelkiej szerszej, reformistycznej akcyi. Przywódcy młodotureccy umieją doskonale zwyciężać, ale szwankują bardzo w wyzyskiwaniu zwycięstw. Jest między nimi za wielu kandydatów na wielkich wezyrów, za wielu ludzi, którzy, położywszy niezaprzeczenie ogromne zasługi dla uwolnienia ojczyzny od jarzma abdulhamidyzmu, zmniejszają jednak te zasługi mniemaniem, że są one zupełnie dostateczną podstawą dla nich do przeskoczenia ze skromnych stanowisk pułkowników czy generałów, na naczelne posterunki służby państwowej.

Fakt, że konstytucyę zdobyli nad Bosforem oficerowie, zaczyna okazywać także i ujemne swoje strony i to tak wielkie, a niebezpieczne, że ogólna sytuacya w państwie nie przestaje być ani na chwilę groźną i krytyczną, tembardziej, że parlament turecki zawiódł pokładane w nim nadzieje, iż potrafi przeciwstawić swą siłę i autorytet moralny zbyt daleko idącym ambicyom i aspiracyom oficerów.

Od kwietniowego, ostatecznego zgnębienia Abdul Hamida, Konstantynopol do dnia dzisiejszego znajduje się pod brzemieniem stanu wojennego, czyli mówiąc inaczej, dyktatury wojskowej.

Młodoturcy, z obawy o swoje wpływy i tajną władzę nad wojskiem, nie dopuszczają do utworzenia silnego rządu poza sobą, sami zaś wytworzyć go tam nie umieją, ponieważ zbyt ciąży na nich natura i konsekwencye konspiracyi, z której wyszli. Wskutek tego rządy dotychczasowe okazały się za mało stałemi i silnemi, aby mogły przystąpić do częściowego bogdaj urzeczywistnienia programu konstytucyjnego. A samo podtrzymywanie w ludności nadziei rychłej wolności konstytucyjnej, za pomocą stanu wojennego, sprzyjać może tylko nie ustającym ani na chwilę knowaniom reakcyjnym wśród samych Turków i wzrastającym ciągle dążnościom odśrodkowym, irredentystycznym, narodowości obcych.

Trudności, z któremi połączone jest zadanie uporządkowania życia wewnętrznego państwa ottomańskiego i wprowadzenia go na tory normalnego rozwoju, są tak ogromne, że o podołanie im kusić się może tylko rząd absolutnie silny, zasobny w wielkie środki materyalne i doświadczenie, a przedewszystkiem posiadający zaufanie i autorytet wśród ludności. Tymczasem Młodoturcy dokładali dotychczas wszelkich starań, aby rząd nie miał nawet takiej siły, jakiej potrzebuje do opanowania machiny urzędniczej, do zabezpieczenia się przed niespodziankami ze strony armii.

Ta metoda Młodoturków mści się na nich dzisiaj coraz dotkliwiej, stwarzając przed nimi coraz to inne i coraz większe trudności, zarówno w wewnętrznej, jak w zagranicznej polityce.

Wznowienie anarchii w Macedonii, rewolta albańska, wrzenie powstańczo-rewolucyjne wśród Arabów, ustawiczne machinacye i knowania Greków: to tylko punkty węzłowe w tej gęstej sieci, w której wikła się i marnieje wszelka śmielsza inicyatywa reformistyczna Młodoturków i rządu. Dodajmy do tego trwałe i wzrastające niebezpieczeństwa zagraniczne, wielką nieszczerość mocarstw wobec Turcyi, wykazaną tak jawnie w sprawie kreteńskiej, dążenia bułgarskie i postanowione przez Kreteńczyków obesłanie w dniu 2 marca b. r. parlamentu greckiego na znak przynależności Krety do Grecyi, a otrzymany dość rozległy obraz podłoża, na którem pleni się propaganda reakcyjna w Konstantynopolu. Propaganda ta zaś, której jaskrawym wyrazem jest podpalenie parlamentu, stanowi dla Konstytucyi i dla Młodoturków niebezpieczeństwo bardzo groźne. Rozmiękcza ona bowiem i tak już grząski grunt, na którym oni stoją, i może snadno spowodować nowy przewrót, jeszcze niebezpieczniejszy od poprzedniego.

Z działalności T. S. L.

(Szkoły średnie T. S. L. — Dar grunwaldzki przekroczył milion. — Nowe Związki okręgowe. — Bursa we Lwowie. — Komisya statystyczna)

Na posiedzeniu dnia 9 b. m. odbytem w Krakowie przy nader licznym komplecie członków miejscowych i zamiejscowych, tudzież członków Rady nadzorczej przyjął zarząd główny do wiadomości sprawozdanie z czynności Biura zarządu głównego, centralnej składnicy książek i wypożyczalni przeźroczy.

Sprawozdanie ze stanu szkół średnich T. S. L. a mianowicie z gimnazyum realnego i seminaryum nauczycielskiego w Białej, gimnazyum realnego im. J. Słowackiego w Orłowej i gimnazyum im. Kazimierza Wielkiego w Kutach, złożył p. inspektor szkolny T. Łopuszański, który wizytując te zakłady stwierdził ich pomyślny rozwój pod każdym względem. Na wniosek kuratoryum gimnazyum w Orłowej uchwalił zarząd główny przystąpić z wiosną r. b. do budowy gmachu szkolnego w Orłowej. Potrzebne w tym celu parcele budowlane zostały już nabyte w porozumieniu z Macierzą Cieszyńską, która razem z T. S. L. łoży na utrzymanie zakładu.

Sprawozdanie ze stanu akcyi zbierania Daru Grunwaldzkiego na szkoły kresowe przedłożył prezes komitetu obywatelskiego p. mecenas dr Michał Koy. Sprawozdanie to stwierdza, że suma zdeklarowanych ofiar po dzień 31 grudnia 1909 r. wynosi 1,196.642 K. — Suma pierwszego miliona została zatem już przekroczona i te ofiary, które złożone były warunkowo, t. zn., co do których ofiarodawcy zastrzegli, iż zdeklarowane kwoty będą wpłacone, o ile suma deklaracyi dosięgnie 1 miliona, stają się ściągalne. Zarząd główny uchwalił wynik dotychczasowej akcyi ogłosić drukiem w specyalnej broszurze.

Celem wzmożenia pracy oświatowej i wzmocnienia organizacyi T. S. L. na kresach zachodnich uchwalił Zarząd główny na wniosek Koła bielskiego utworzyć nowy Związek okręgowy T. S. L. bialsko-bielski. Potrzebę utworzenia tego Związku uzasadnia ogromne zaniedbanie pod względem oświatowym zachodnich kresów Galicyi i graniczącego z Galicyą pasa Śląska Cieszyńskiego. Bialski i żywiecki powiat należą do tych powiatów, w których brak około 35 szkół, również i o akcyi odczytowej i o zakładaniu czytelń mało kto tam myślał, a czytelnie założone, wskutek braku należytego nadzoru, powoli zamierały. Przez powołanie do życia bialsko-bielskiego Związku okręgowego T. S. L. stan rzeczy niewątpliwie się zmieni. Do nowego Związku postanowił Zarząd główny T. S. L. wcielić następujące Koła T. S. L.: Biała, Bielsko, Hałcnów, Leszczyny, Lipnik, Kęty, Brzeszcze, Mikuszowice, Dziedzice, Żywiec, Milówka i Sucha.

Z tych samych motywów wychodząc, postanowił Zarząd główny powołać do życia Związek okręgowy stryjski z Kołami T. S. L.: Stryj, Wełdzież, Mikołajów n. D., Bolechów, Skole i Dolina.

Związek okręgowy lwowski przedłożył sprawozdanie z rozpoczętej już budowy bursy Tow. Szkoły Ludowej we Lwowie. Będzie to gmach, który pomieści około 300 wychowanków z pośród młodzieży gimnazyalnej, rzemieślniczej i handlowej. Gmach staje na jednym z najbardziej wyniesionych punktów miasta i będzie okazałą budowlą, wzniesioną według ostatnich wymagań hygieny i pedagogii.

Komisya statystyczna Zarządu głównego T. S. L. w najbliższym czasie ukończy pracę około zestawienia tabelarycznego ze stanu poszczególnych powiatów Galicyi, pod względem kulturalnym, oświatowym, ekonomicznym, wyznaniowym i narodościwym. Wykonaniem tablic zajmuje się z ramienia komisyi p. prof. Piątkowski w Mielcu. Ogłoszone drukiem, będą one posiadały doniosłe znaczenie dla pracowników oświatowych, którzy znajdą w nich wskazówki materyał do dalszego planowego organizowania pracy społecznej w kraju.

Ludwik Stasiak.

MAŁOMIESZCZANIE.

Powieść humorystyczna.

51 (Ciąg dalszy.)

Podparł się pod boki Władek:

— Nie był? A słyszałeś o tem ojcze, że żadnego durnia do piekła nie wpuszczą?

— Jakto?

— Przecież to jasne. W piekle są sami mądrzy ludzie. Pierwszym z Piołunów, który pójdzie do piekła, będę ja.

— Chcesz przez życie iść drogą zbrodni?

— Zbrodnia nie istnieje.

— Co nie istnieje?

— Cnota ani zbrodnia.

— Władek mówił zapalczywie do spłakanej matki, do osłupiałego ojca:

— Cnota, zbrodnia, wymysł ludzki. Czy istnieje w przestrzeni czasu godzina? Ludzie stworzyli sobie przestrzeń czasu, godzinę. Tak samo stworzyli sobie subjektywne pojęcie zbrodni. Jak mówią: teraz kończy się godzina trzecia, a zaczyna czwarta, tak samo stworzyli sobie wymysł: tu się kończy cnota, a zaczyna zbrodnia. Ależ nic się nie zaczyna, ani nie kończy. Godzina nie istnieje, cnota nie istnieje. Te sfabrykowane, wymyślone pojęcia dobre są dla średniowiecznego stronnictwa propinacyjnych konserwatystów...

— Tyś człowiek nowożytny.

— Nawskróś nowożytny.

Spacerował Władek po pokoju, mówił niby sam do siebie, akcentując patetycznie wszystko to, o czem wiedział, że ojcu jego wrzącą smołą dolezie.

— Głodny wróbel, jedząc na łanie pszenicę, nie kradnie. A jeśli na ten sam łan przyjdzie głodny człowiek i weźmie tę samą kwaterkę zboża, to kradnie. Logika propinacyjnych konserwatystów? Jaka zbrodnia? Ja idę kraść. Stanowczo idę kraść. Po co ja mam się prawa uczyć? Wezmę wytrychy, pójdę w nocy do kasy miejskiej ze siekierą, rozwalę stróżowi toporem łeb...

— Jezus, Maryo! Jezus, Maryo! — płakała pani Piołunowa.

— Ty tego na seryo nie mówisz — rzekł z przekonaniem pan Piołun.

Oczy się Władkowi zaiskrzyły.

— Zupełnie na seryo. Zupełnie.

— Nie uwierzę, żebyś ty mógł zostać mordercą i złodziejem.

— Ciebie tylko, ojcze, te wyrazy przerażają. Mnie nie. Czy ty umiesz myśleć logicznie?

— Mniemam, że umiem.

— Czy, jeśli wróbel jest głodny, wszystkie drogi, które wiodą do znalezienia, do zdobycia ziarna, są uczciwe?

Zamyślił się pan Piołun.

— Wszystkie.

— Powiedz mi ojcze przykład, w którym to wypadku głodny wróbel, zdobywając ziarno, popełnia zbrodnię?

— A... w żadnym.

— Czy jest możliwą rzeczą, aby wróbel, zdobywając chleb, popełnił zbrodnię?

— Jest rzeczą niemożliwą.

— Wszystkie drogi, wiodące go do chleba, są uczciwe?

— Wszystkie.

— A więc wszystkie drogi, które głodnego człowieka wiodą do zdobycia chleba, są uczciwe.

Teraz pojął pan Piołun syna. Rozkrzyżował ręce, upadł na fotel, mdleje.

— Anarchista! Komunista!

— Jezus, Maryo! — płacze pani Piołunowa.

— On chce świat wywrócić do góry nogami!

— Jezus, Maryo!

— On w swej bezczelności gotów iść tak daleko, żeby skasować królów i cesarzy!

— Jezus Maryo!

Zerwała się pani Piołunowa, chce zapłakana do dziecka lecieć... Zastąpił jej drogę pan Piołun. Krzyczy tragicznie:

— Kobieto, z daleka! On ma w kieszeni bombę.

Zapanowała łzawa cisza. Przerwał ją pan Piołun. Zrozumiał, że on ma także głowę i rozum nie od parady, że maszynkę do myślenia ma w zupełnym porządku. Wszak on radca miejski, on filar stronnictwa, musi myśleć za całe miasto, za setki ludzi i tysiące. Powstał z iskrą w oku:

— To, coś mówił synu, dobrem jest dla społeczeństwa dzikich zwierząt.

Ale wnet pana Piołuna zgasił syn.

— Jak ty śmiesz ojcze obrażać dzikie zwierzęta? Czy ty nie wiesz, że według paragrafu 488 siedzi się za to w więzieniu? Jakże można porównać dzikie zwierzę z człowiekiem! Czy dzikie zwierzę kłamie? Czy dzikie zwierzę fałszuje weksel? Czy dzikie zwierzę utrzymuje dom rozpusty? Czy dzikie zwierzę jest oszczercą? Czy dzikie zwierzę łapi procentem drugie dzikie zwierzę? Czy dzikie zwierzę krzywoprzysięgą? Czy dzikie zwierzę trudni się stręczeniem? Czy dzikie zwierzę redaguje paszkwil? Nie, to robią ludzie: A więc jak śmiesz ojcze znieważać dzikie zwierzęta, porównywując je z człowiekiem?

Znowu cisza. Władek włożył ręce do kieszeni w spodniach, podniósł głowę do góry i rzekł patetycznie:

— Ja od dziś żyję, jako dzikie zwierzę.

Chciał coś rzec pan Piołun, nie rzekł jednak, bo do izby wszedł listonosz.

* * *

Długo wlókł się tydzień niemroty, tydzień płaczu po kątach, tydzień rozpaczy i żalu. Zbliża się dzień dwudziesty drugi sierpnia, ważna data w dziejach rodu Piołunów. Już dwa dni, już dzień odgradza rodzinę od historycznego dnia... Do zielonego Władka przyszła mamusia, pocałowała go w czoło.

— Ty, synu, jutro jedziesz do Krakowa?

Wytrzeszczył oczy Władek.

— Po co?

— Musisz jutro jechać. Jutro dwudziestego drugiego sierpnia.

— Tak jest. Dwudziestego drugiego sierpnia.

— Jutro twój egzamin. Przed tygodniem przyniósł listonosz zawiadomienie. Podarłeś je, w kąt rzuciłeś. Ja je podniosłam i przeczytałam. Komisya prawnicza zawiadamia cię, że jutro w uniwersytecie twój egzamin...

Rzekł Władek zimno:

— Ja nie będę zdawać egzaminu.

Serce matki się ściska.

— Chłopcze! Zastanów się!

— Już się zastanowiłem.

— Wszak jesteś do egzaminu zupełnie przygotowanym.

— Jestem zupełnie przygotowanym.

— I nie będziesz zdawać?

— Nie będę zdawać.

Na nogach matka ustać nie mogła, zanosząc się od płaczu, na fotel upadła. Żal panu Piołunowi żony, bardziej jeszcze żal dziecka. Zbliżył się do syna.

— Ja nie wierzę w twoje słowa.

— Zdaje się, że uwierzysz, ojcze.

— Będąc przygotowanym do egzaminu, nie chcesz go zdawać?!

— Nie chcę. Poco mi egzamin? Dla kogo ja mam zdawać egzamin?

— Dla siebie.

— Ja nie potrzebuję egzaminu.

Pełen goryczy i ironii pan Piołun.

— Egzaminy twe robiłeś tylko dla... niej? Dla Zosi.

— Tak jest — zawołał głośno Władysław Ja egzaminy robiłem dla panny Zosi.

(C. d. n.)

Kronika.

Kraków, 21 stycznia.

Dar Grunwaldzki. Do administracyi „Nowej Reformy“ nadesłali: Jan Furdzik, zebrane podczas uroczystości rodzinnej w domu p. Gergovicha 6 K 40 h., Jan Marek, zebrane przy opłatku w Stow. rękodzielników „Gwiazda“ w Rzeszowie 9 K 33 h., Helena Bocheńska 5 kor., Jan Bocheński 5 kor., Aleksander Mittelstaldt 3 kor., Kazimierz Brzeziński 3 kor., Edmund Grosse 3 kor., służąca Marya Sekera 1 kor., Z. J. zebrane od dzieci na przedstawieniu amatorskiem 1 kor. 40 h., Sokół w Starym Sączu zebrane od członków 40 kor.

W sprawie rozdawnictwa stypendyów otrzymujemy pismo następujące:

Od szeregu lat panuje w kołach profesorskich Uniwersytetu Jagiellońskiego silne niezadowolenie z systemu, którego trzyma się Wydział krajowy przy rozdawnictwie stypendyów. Polega on na tem, że w nader licznych wypadkach nie uwzględnia się wniosków, przedstawionych przez grona profesorów. Wskutek tego najlepsi i najbardziej potrzebujący pomocy uczniowie starają się nieraz o nią napróżno, podczas gdy stypendya dostają się niejednokrotnie kandydatom, których profesorowie polecili, dopiero w dalszym rzędzie, albo nie poparli wcale. Niewątpliwie Wydział krajowy, jako władza nadająca stypendya, formalnie nie jest związany propozycyami instytucyj naukowych. Nikt jednak nie zaprzeczy, że w intencyi fundatorów leżało popierać ubogich uczniów najzdolniejszych i najpilniejszych i że profesorowie, stale stykający się ze swymi słuchaczami, mogą pomiędzy nimi lepszy przeprowadzić wybór, aniżeli referenci Wydziału krajowego. To też rozdawnictwo stypendyów, przy którem zbyt daleko odbiega się od propozycyi, sprzeciwia się z pewnością duchowi fundacyi stypendyjnych.

„Wielokrotne starania, zmierzające do zmiany tego systemu, pozostały bez skutku, czego najlepszym dowodem jest świeżo ogłoszony wykaz rozdanych stypendyów. Pomijając stypendya rodzinne, szlacheckie i specyalne, przy których sam akt fundacyjny ogranicza w wysokim stopniu zakres działania władzy nadającej, otrzymało w tym roku na naszej wszechnicy nowe lub podwyższone stypendya 30 uczniów. Otóż stosunek do propozycyi przedstawia się w następujący sposób:

	fundacye Barczewskiego i Petryczyna	inne fundacye
Ilość kandydatów przewszystkiem poleconych	10	45
Z tych otrzymało stypendya	2	12
Ilość stypendyów nadanych innym kandydatom	8	8

Wobec takiego stanu rzeczy musimy oświadczyć, że nie możemy przyjąć odpowiedzialności za rozdawnictwo stypendyów pomiędzy uczniów Jagiellońskiego Uniwersytetu.

Dr Włodzimierz Czerkawski, dziekan Wydziału prawa; Dr Henryk Hoyer, dziekan Wydziału filozoficznego; Dr Bronisław Kader, dziekan Wydziału medycznego.

O zniesienie muru. Z miasta piszą nam: Mieszkańcy ulicy Krowoderskiej i Biskupiej proszą Dyrekcyę Stowarzystwa ubezpieczeń, aby w celu umożliwienia rozwoju tych ulic, zechciała zastąpić brzydki i nieestetyczny mur ogrodu koło Towarzystwa ubezpieczeń, żelaznemi sztachetami. Dotąd te ulice są smutne, ponure i brzydkie, z powodu tych ciągnących się w jedną stronę obdartych murów. Kraków ma tak mało placów, gazonów i ogrodów, a te co są, zasłaniają się zazdrośnie przed okiem ludzkiem, podczas gdy mogłyby ozdobą być miasta i rozsadnikami świeżego powietrza. A przecież powietrze do wszystkich należy, do możnych i biednych i każdego mogłyby to ogrody cieszyć widokiem zieloności i drzew, bez uszczerbku dla właściciela, który, gdy zechce, może i żywo-płotem zasłonić się od ludzkich spojrzeń.

Dosyć już mamy tych murów okalających ogrody w mieście, jak mur koło Wizytek, Reformatów, Kapucynów — lecz na to nic nie pomożemy. Ale Floryanka, jako krajowa instytucya, powinna dla Krakowa to poświęcenie zrobić.

Mieszkańcy ulicy Biskupiej i Krowoderskiej radziby także wiedzieć, kiedy wreszcie ulica Łazienna będzie uporządkowana i koryto Młynówki zmienione, a nieestetyczny młyn usunięty?

Na przejezdnych przyjemniejsze wrażenie robiłby Kraków, gdyby co lat kilkanaście przynajmniej właściciele domów odnawiali fasady swych kamienic w śródmieściu, gdzie przeważnie są zczerniałe, odrapane stuletniem błotem, zanieczyszczone, że sprawiają wrażenie ruiny i nadają bardzo ponury charakter miastu. *Z. N.*

Odczyty o Ryszardzie Wagnerze. Z cyklu prelekcyi Cezarego Jellenty o Ryszardzie Wagnerze, illustrowanych grą pani Czop-Umlaufowej, a urządzanych przez Tow. rygorozantów w Krakowie, odbędzie się pierwszy dnia 23 stycznia b. r. na temat: „Narodziny dramatu muzycznego. Metafizyczna potęga orkiestry. Motywy przewodnie“.

Z teatru miejskiego. Sobotnia nowość teatru miejskiego „Pod górę“ p. H. K. Rostworowskiego grana będzie po raz drugi w poniedziałek d. 24 b. m. W niedzielę dziesiąte przedstawienie „Wielkiego Fryderyka“ z dyr. Solskim w roli tytułowej. Reżyserya teatru miejskiego przystąpiła do wznowienia świetnej komedyi Czechowa: „Wyjazdek Wania“. Rolę tytułową objął p. Weychert.

Stypendyum artystyczne. Wydział Kasyna miejskiego we Lwowie uchwalił udzielić stypendyum z fundacyi Malinowskiego p. Józefowi Rufferowi, studyującemu rzeźbę w krakowskiej Akademii sztuk pięknych.

Zarząd stowarzyszenia „rady opiekuńczej“ w Krakowie uprasza członków stowarzyszenia, aby ze względu, iż nowy rok administracyjny już się rozpoczął, nie ociągali się z opłatą wkładek do przybycia kursora, lecz aby przypadające za rok bieżący wkładki uiścili bądź bezpośrednio do rąk skarbnika p. Juliana Krzykowskiego w sądzie powiatowym cywilnym (ul. św. Jana l. 22 nr. biura 89) bądź też w księgarni spółki wydawniczej polskiej w Krakowie w pałacu spiskim, w rynku głównym, która została upoważnioną do przyjmowania wkładek i darów pieniężnych, lub aby je przysyłali przekazami pocztowemi pod adresem zarządu, albo wreszcie, aby je składali w urzędzie pocztowym za pomocą czeków pocztowej Kasy oszczędności na rachunek stowarzyszenia rady opiekuńczej w Krakowie, oznaczony numerem 1869. Wkładki członków wspierających, opłacających po 12 koron rocznie, mogą być uiszczane w ratach miesięcznych po jednej koronie.

Z Tow. filozoficznego. Walne zgromadzenie odbędzie się 26 b. m. o godz. 5 po południu w sali seminaryum filozoficznego (św. Anny 12).

Piknik klasyczny. Jutro w sobotę odbędzie się w salach Starego Teatru, pod protektoratem prof. Fiericha, piknik urządzony staraniem akad Koła mił. dram. klas. Zabawa zapowiada się świetnie. Muzyka 13 p. p., pod osobistem kierownictwem p. dyr. J. N. Hocka. Bilety do nabycia w kasie Starego Teatru, od godz. 9—1 w poł. i od 3 popoł.

Zabawa drukarzy krakowskich odbędzie się w sobotę 29 b. m. w obu salach (dolnej i górnej) Sokoła. Zabawa ta corocznie z wielkiem powodzeniem urządzana, przysporzyć ma dochodu na budowę własnego domu dla Stowarzyszenia drukarzy. Komitet poczynił przygotowania, aby zabawa wypadła wspaniale, obmyślił cały szereg niespodzianek, które z pewnością umilą pobyt gości na zabawie. Muzyka wojskowa 56 pp. Bufet we własnym zarządzie. Bilet wstępu 2 K od osoby, familijny (3 osoby) 4 K. Wstęp na zabawę za zwrotem zaproszenia. Stroje wieczorowe. Biuro komitetu otwarte codziennie między godz. 7 i pół do 9 wieczorem (Rynok gł. L. 12 III p.).

Atak szału. Wczoraj po południu uległa silnemu atakowi szału 36-letnia Władysława Strożowa, zamieszkała przy ul. Lubomirskiego 14. Porozbijała ona wszystkie szyby i poniszczyła sprzęty. Furyatkę zabrało pogotowie na oddział chorób umysłowych szpitala św. Łazarza, gdzie jednak dla braku poświadczenia lekarza odmówiono jej przyjęcia. W ten sposób z powodu nie uzasadnionego biurokratyzmu musiano niebezpieczną dla otoczenia kobietę odwieść napowrót do domu.

Pobicie. Dziś o godzinie 7 rano zgłosiła się na stacyę ratunkową stróżka Franciszka Świstakowa, pobita przez mleczarkę, która ugodziła ją blaszanką, zadając znaczną ranę. Ranną opatrzono.

Ugryziona przez narzeczonego. Wczoraj wieczorem przybyła na stacyę ratunkową 18-letnia Janina P., którą w sprzeczce ukąsił narzeczony dotkliwie w palec.

Kradzież. Onegdaj nieznani sprawcy dokonali nad Wisłą przy moście podgórskim znacznej kradzież ryb na szkodę kupca Szai Rosenglücka. Rozbili oni paki i beczki, pławione w wodzie z rybami i unieśli towaru za przeszło 600 koron. Wczoraj w nocy wyśledziła policya sprawców w osobach karanych już St. Radwańskiego, St. Stankiewicza i Jóź. Zajączkowskiego. Aresztowano ich.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. Na prowincyi: w niedzielę 23 b. m. odbędą się wykłady: w Jaśle dr Feliks Warchałowski „Słuszność a sprawiedliwość“ (w sali „Sokoła“ g. 4); w Nowym Sączu: prof. Bronisław Kryczyński „Rozwój ekonomiczny Polski w czasach porozbiorowych“, wykład II (w sali Towarzystwa kasynowego g. 5); w Tarnowie dr Władysław Horodyski „Wartość naukowa materyalizmu“ (w sali kasynowej g. 5).

Ze świata.

Napad na pocztę. Z Płocka telegrafują: Wczoraj o 10 rano dokonano napadu na oddział pocztowy w Dobrzyniu nad Wisłą. Zraniony został strażnik. Listy i pieniądze zrabowano.

Tajemnicze zabójstwo dorożkarza. Z Warszawy donoszą: Wczoraj na ulicy Karmelickiej do stojącej dorożki, powożonej przez Juliana Majewskiego, podbiegł jakiś człowiek i dobywszy sztyletu zadał cios śmiertertelny Majewskiemu w samo serce. Majewski zwalił się z kozła w agonii, zabójca zaś, korzystając z przerażenia tłumu, uciekł bezkarnie.

Nowa twierdza czeska w Wiedniu. W sierpniu roku zeszłego. w czasie rozruchów anticzeskich w Wiedniu, założyli Czesi kasę obywatelską „Obczanską Założnę“. Kilku śmielszych patryotów, widząc, że instytucya nie może rozwinąć działalności dla braku dostatecznego pomieszczenia, ofiarowało jej swą pomoc w kapitałach. I oto w połowie stycznia nabyła „Założna“ na własność dom na Wälwingu (Standgasse 57). Jest to odpowiedź czeska na wybryki nacyonałów niemieckich, którzy w roku zeszłym oplwali i osmarowali popierkio Komenskiego i zniszczyli lokal towarzystwa jego imienia.

Czesi nie mówili nic, ani nie narzekali, aż dopiero teraz dali Niemcom odpowiedź, która ich zaboli dotkliwiej, niż setki artykułów i rezolucyj wiecowych. Uwzględniając, że w ostatnich sześciu miesiącach Czesi wiedeńscy zorganizowali pod skrzydłami „Obczanske Założny“ w Wiedniu: oddział „Towarzystwa Komenskiego“, oddział „Jednoty czeskich turystów“, towarzystw „Velehrad“, towarzystwo młodzieży robotniczej i świeże gniazdo sokole, przyznać należy, że Czesi „mają w siedlisku niemiecko-nacyonalnem silną twierdzą narodową“. Z dumą pisze „Videňsky Dennik“, że „panowie Niemcy się nie zawiodą, iż tu twierdza jest silna“.

Węgierski modlitewnik polityczny „Ajtatos harafisag“ po polsku „nabożeństwo patryotyczne“, nazywa się książka, z której modlą się Madziarzy. A są tam takie modlitwy patryotyczne: „Boże Madziarów, zmiłuj się nad obłąkanym ludem słowackim, oświeć jego rozum, aby poznał, że zbawienie osiągnąć mogą jedynie na łonie kościoła madziarskiego“. W innej modlitwie są słowa: „Dziękuję Ci Boże, że stworzyłeś mnie madziarem. Jestto wielka Twoja łaska: albowiem nie każdemu danem było urodzić się Madziarem...“ Niema to jak dobre pojęcie o własnej potędze i znaczeniu.

Orkany i śnieżyce szalały onegdaj w całych Alpach zachodnich i w południowej Francyi, powodując w wielu miejscowościach prawdziwe katastrofy. Najwięcej ucierpiały okolice Alp Jurajskich w Szwajcaryi, gdzie orkan, pędzony z szybkością 116 kilometrów na godzinę powywracał mnóstwo domów, a straszliwa ulewa spowodowała powódź w całej dolinie Münstertal. Ruch pociągów na zatopionych liniach musiano powstrzymać. Wiele wsi jest zupełnie zatopionych i zniszczonych, a katastrofa przybiera coraz większe rozmiary, ponieważ deszcz ulewny nie przestaje padać. Z wielu miejscowości alpejskich donoszą nadto o spadnięciu lawin, które w wielu punktach w Tyrolu i w Karyntyi zatarasowały tory kolejowe.

Uniwersytet kopenhaski o doktorze Cooku. Przed dwoma dniami zajmował się konsystorz uniwersytetu w Kopenhadze sprawozdaniem komisyi, która miała zbadać relacye dra Cooka. Orzeczenie uniwersytetu jest dra Cooka niepomyślne, ale nie mniej zredagowano je tak, że także i optymiści wierzący w dra Cooka nie potrzebują tracić zupełnie tej swojej wiary. Materyałem do badań był dostarczony przez sekretarza dra Cooka p. Lonsdaela maszynopis złożony z 61 kartek, tudzież złożony z 16 kartek odpis z notatnika dra Cooka.

Po zbadaniu tego materyału uniwersytet orzekł, że niema w nim absolutnie żadnych dowodów, jakoby dr Cook do bieguna dotarł, z drugiej jednak strony materyał ten nie zawiera niczego takiego, coby możliwość tego dotarcia „a priori“ wykluczało. Pogłoska o tem, że uniwersytet kopenhaski odebrał Cookowi tytuł honorowego doktora, nie sprawdziła się.

Cięty agitator. Podczas wyborów w Anglii jakiś 11 letni chłopak stał przed lokalem wyborczym w Walworth i agitował niestrudzenie za liberałem. Pewien zwolennik kandydata konserwatywnego powiada do chłopca: „Masz mokro pod nosem“. Chłopiec, nie zbity z tropu, odparł: „Ano, to niech mi pan utrze nosa. Do takiej czynności nadają się w sam raz konserwatyści“.

Pożar parlamentu tureckiego, który jak się okazuje, jest wielką katastrofą polityczną dla Młodej Turcyi, opisuje szeroko prasa zagraniczna. Wybuchł on tak nagle i tak równocześnie objął wszystkie skrzydła wielkiego pałacu Cziragan, że o ratunku wydatniejszym nie mogło być mowy. Świadkowie pożaru, którzy obserwowali go z ambasady niemieckiej, twierdzą, że wielkie niebezpieczeństwo groziło Ildiz Kioskowi, ponieważ silny wiatr od strony morza niósł kłęby czarnego dymu, iskier i płomieni, właśnie na zabudowania rezydencyi sułtańskiej.

Na ratunek pałacu rzuciły się przedewszystkiem tysiączne zastępy t. zw. „tolumbadżów“ t. j. ochotników pożarnych. Ponieważ jednak są oni notorycznymi złodziejami, którzy pod pozorem gaszenia ognia wychodzą tylko na rabunek, wojsko odpędziło ich od pożaru. Okręty cudzoziemskie podpłynęły wprawdzie do miejsca pożaru, ale z powodu płytkości wody nie mogły się do niego zbliżyć tak, aby swojemi potężnemi pompami ogień zalać. Sułtan i książęta krwi zebrali się w pobliskim pałacu Dolma-bagdże, skąd przypatrywali się z płaczem strasznemu pożarowi.

Ofiarą jego padł cały pałac. Ocalały tylko zewnętrzne ściany i wspaniały fronton marmurowy w stylu maurytańskim. Wewnętrzne, wspaniałe urządzenie, złożone z mnóstwa drogocennych dywanów, srebrnych świeczników, starych kosztownych mebli i t. p., zniszczone doszczętnie. Nadto spłonęło archiwum parlamentu i mnóstwo ważnych dokumentów państwowych. Między innemi spaliły się wszystkie akta do tegorocznego budżetu. Szkody oceniają na 70 milionów franków.

Pałac Cziragan leży tuż na brzegu morza Marmora. Dla przybywających od strony Czarnego morza z daleka był już widoczny potężny kompleks jego skrzydeł i pawilonów, które na horyzoncie rysowały się, jak subtelna koronka. Pałac ten zbudował Abdul Azis, starszy brat Abdul Hamida, który też tam z rozkazu jego został zamordowany. Abdul Hamid zabronił wszystkim oficerom zatrzymywać się przed tym pałacem, który też przez cały czas jego panowania stał samotny i dla nikogo niedostępny. Dopiero obecny sułtan darował go narodowi na pomieszczenie parlamentu, któremu jednak sądzonem było odbyć tylko jedną sesyę w murach tej wspaniałej budowli, dzisiaj zamienionej w kupę dymiących gruzów i zgliszczów.

Mianowania i przeniesienia. Ministerstwo handlu zamianowało przy pocztowych urzędach klasowych starszymi poczmistrzami poczmistrzów I klasy: Adama Grzegorczyka w Monasterzyskach i Teofila Nawratila w Przemyślu 2. Do I klasy 2 go stopnia posunięto poczmistrza Mieczysława Dutkiewicza w Lutowiskach; do I klasy 3 stopnia Aleksandra Gardę w Zabłotcach, Mikołaja Dobrzańskiego w Medenicach i Antoniego Karasińskiego w Bieczu. Poczmistrzami I klasy 4 stopnia zamianowani zostali: Michał [illegible] w Baraszowica h, Stefan Śliwiński w Rzeszowie, Julian Kamiński w Wojniczu i Seweryn Kaczkowski w Wiśniowkach. Do II klasy 1 stopnia posunięci: Kazimierz Turzański w Krystynopolu, Aleksander Hordyński w Limanowej, Roman Wolański w Ulanowie, Jan Gawacki w Toustem i Otton Janiczek w Nadbrzeziu. Poczmistrzami II klasy 2 stopnia zamianowani oficyanci: Józef Marmol w Milatynie i Bronisław Schultis w Probużnej, Antoni Kłodnicki w Dobrowlanach, Władysław Ponkło w Rajczy, dalej ekspedyenci: Marcin Jurczak w Chorkówce i Konstanty Śmereczyński w Żabiu.

Posady ekspedyentów pocztowych nadano oficyantom pocztowym: Marc. Licowi w Słobodzie Złotej, Jadwidze Skrzyszowskiej w Rychwałdzie, Stef. Malinowskiemu w Zabierzowie koło Niepołomic, Julii Fritsche w Dżarynie, Wł. Piotrowskiej w Podhorcach koło Złoczowa, Fr. Bobrowskiemu w Barysza, M. Krupie w Kobylance, Kaz. Skirlińskiej w Równem, M. Jaszczurowskiej w Koszyłowcach, W. Dzięciołowskiej w Kuryłówce, H. Kwietowiczowi w Petrasne, Fr. Rychlowi w Ławocznem, Z. Ostersetzerowi w Wasylkowcach, aspirantowi St. Brysłowskiemu w Mikołajowie koło Brodów, emer. rewidentowi dyr. skarbu J. Chłopeckiemu w Turzem, wdowie po ekspedyencie pocztowym Julii Czyżewiczowej w Martynowie Nowym, wdowie po poczmistrzu H. Kniaziołuckiej w Wiercanach, emer. żandarmowi M. Szczawińskiemu w Kobakach, oficyantowi E. Jelukowi w Chodaczkowie Wielkim, ekspedyentowi A. Sobocie w Dębnie, Idzie Bukałowej w Choczni, wdowie po eksp. pocztowym L. Sabatowej w Słobodzie Rungurskiej, naczelnikom stacyj kolejowych: E. Janiczkowi w Matyjowcach, W. Fiałkowi w Zimnejwodzie, K. Antonowiczowi w Markowcach, St. Jaworczakowej w Bruśniku i A. Ossowskiej w Męcinie Wielkiej.

Przeniesiono poczmistrzów: Józ. Wolańskiego z Bogdanówki do Truskawca, St. Skopowskiego z Chorkówki do Pomorzan, J. Adamowicza z Kamienia do Bogdanówki, A. Moszorę z Probużnej do Horodnicy i K. Sławika z Czudca do Rozdołu.

W polskim Związku niewiast katolickich (pałac Spiski I p., czytelnia) odbędzie się w sobotę 22 b. m. o godz. 4 pogadanka pani Maryi Świderskiej o książce Mulforda „Przeciwko śmierci“. Wstęp dla członków i gości 10 hal.

Egzamina prywatne i wstępne w liceum p. Kaplińskiej odbędą się 1 lutego od godz. 9 do 1 i od 5 do 6.

[illegible] kalendarza. W piątek 21 stycznia: Agnieszki p. męcz.; w sobotę 22 stycznia: Wincentego i Anastazego mm.; w niedzielę 23 stycznia: Św. Rodziny.

Wschód [illegible] 22 stycznia o godz. [illegible] min. 26; zachód o godz. 4 m. 14 długość dnia 8 godzin 45 min.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 20 stycznia termometr doszedł od [illegible] 0·4 do 3·2 C.; — barometr powoli szedł w górę.

Dnia 21 stycznia o godz. 7 rano stan barometru 732·3 mm., termometru [illegible] C.; wiatr zachodnio-południowo-zachodni.

Repertuar Teatru miejskiego w Krakowie.

W piątek: „Kordyan“.

W sobotę: „Pod górę“, sztuka w 3 aktach H. K. Rostworowskiego.

W niedzielę po południu: „Betleem polskie“; wieczór: „Wielki Fryderyk“.

Repertuar teatru ludowego.

W piątek: „Pan mecenas“.

W sobotę: „Ciotka Karola“,

W niedzielę po południu: „Opowieści Imci Pana Dymka“; wieczór: „Ciotka Karola“.

W poniedziałek: „Kościuszko pod Racławicami“.

We wtorek: „Opowieści Imci Pana Dymka“.

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie.

W piątek: Dr L. Sawicki: Dwa zwycięstwa na polu geografii. (Zdobycie centralnej Azyi.)

W sobotę: Prof. Tadeusz Rojek: Mieczysław Romanowski (poeta powstaniec.)

Powszechne wykłady uniwersyteckie w Krakowie

(w auli I szkoły realnej przy ul. Studenckiej, o g. 6.)

W piątek: Dr Władysław Horodyski: Kromer i jego filozofia. (Wykład III i ostatni.)

Dział ekonomiczny.

Wystawa łowiecka w Wiedniu. Na konferencyi dyrektorów kolei państwowych, uchwalono dla zwiedzających I międzynarodową wystawę łowiecką w Wiedniu 1910 — o ile podróż do Wiednia przekracza odległość 50 klm. — wydawać karty zwrotne dla pociągów osobowych z opustem 20%. Kart tych można użyć także dla pociągów pospiesznych za odpowiednią dopłatą.

Sekcya pończosznicza lwowskiego Tow. Kobiet Pomocy przemysłowej rozpocznie w najbliższym czasie swoją działalność i wzywa powtórnie wszystkie mniejsze pracownie pończosznicze w kraju, ażeby jak najrychlej zgłosiły swoje przystąpienie celem ułożenia programu jednolitej pracy. Liga Pomocy przemysłowej zwraca uwagę, że jedynie w kooperacyi wszystkich pracowni pończoszniczych leży przyszłość rozwoju tej ważnej gałęzi przemysłu. Informacyi udziela Towarzystwo Kobiet Pomocy przemysłowej we Lwowie, ul. Miłkowskiego 1, — albo Biuro Ligi Pomocy przemysłowej, ul. Chorążczyzny 27.

Kronika lwowska.

Lwów, 21 stycznia.

Wiec obywatelski w sprawie zwalczania gruźlicy odbył się onegdaj w sali ratuszowej we Lwowie. Obradom przewodniczył prezydent Ciuchciński, referat wygłosił prof. Wiczkowski, który nawoływał do popierania Tow. dla walki z gruźlicą. W dyskusyi zabierali głos pp.: Budzanowski, poseł Hudec, dr Paklikowski. Pani Górzycka poddała ostrej krytyce stosunki, panujące w szkołach lwowskich i działalność lekarzy szkolnych. Przemówienie p. Górzyckiej tak podrażniło przewodniczącego, iż opuścił zgromadzenie, poczem wybrano przewodniczącym redaktora dra Szpilmanna. Przemawiali potem pp.: Orłowski, Weiglówna, Blumenfeld, dr Mikołajski i dyrektor Soleski, poczem uchwalono rezolucyę, domagającą się: 1) uchwalenie krajowej ustawy przeciwgruźliczej i utworzenia biura przeciwgruźliczego w Wydziale krajowym; 2) wzywającą społeczeństwo i władze do wydatnego popierania sanatoryum dla chorych nauczycieli; 3) wzywającą Radę szkolną krajową, aby pozwoliła nauczycielom zbierać w szkołach składki centowe raz na miesiąc na budowę sanatoryum, a zarazem przeznaczyła jeden dzień w roku we wszystkich szkołach na wykłady popularne o zwalczaniu gruźlicy dla rodziców i dziatwy w całym kraju. Wkońcu wybrano do komisyi, mającej zorganizować stały komitet obywatelski, który czuwałby nad sprawami hygieny szkolnej i ludowej dra Szpilmanna, prof. dra A. Gluzinskiego, prof. dra Wiczkowskiego, prezydenta m. Ciuchcińskiego, wiceprezydenta miasta Eplera, dyr. Soleckiego, dra Paklikowskiego i dra Muellera.

Sprawa zatargu aktorów z prasą. Dzienniki lwowskie zamieszczają następujący komunikat: „W sprawie zatargu prasy lwowskiej z artystami teatru miejskiego we Lwowie, jako upełnomocniony przez wydział „Związku dziennikarzy polskich“ do jej rozpatrzenia i załatwienia, mam zaszczyt oświadczyć, co następuje: Otrzymałem pod datą 4 b. m., zaopatrzony podpisem „artyści i artystki dramatu teatru lwowskiego“ list, który uznałem za danie pełnej satysfakcyi prasie lwowskiej, wobec czego uważam sprawę za załatwioną, pełnomocnictwo składam, akty zaś oddaję wydziałowi „Związku dziennikarzy polskich“, Wojciech Dąbrowski.

Samobójstwo we Lwowie. Na cmentarzu Janowskim zastrzeliła się onegdaj na grobie ojca 31-letnia Helena Pleunsówna. Przyczyna samobójstwa nieznana.

Z politechniki. P. Zbigniew Józef Wierzbiański złożył II egzamin państwowy na wydziale inżynieryi.

Repertoar teatru lwowskiego.

W sobotę po południu: „Lilla Weneda“; — wieczór: „Mazepa“ Münchheimera.

W niedzielę po południu: „Betleem polskie“; wieczór: „Walc miłości“.

W poniedziałek: „Lady Frederix“.

Po pożarze parlamentu.

(Telegramy „N. Reformy“ z d. 21 stycznia).

Podpalenie.

Konstantynopol. Lekarz szkoły, sąsiadującej z gmachem parlamentu, oświadcza, że wraz z dziećmi byłby wstanie ugasić pożar w parlamencie, gdyby rury wodociągowe nie były zniszczone. Wnoszą z tego, że parlament został podpalony widocznie przez jakiegoś fanatyka ortodoksyjnego.

Jedno z tutejszych pism ilustrowanych zamieściło w dzień przed pożarem zamieściło fotografię ekssułtana Abdul-Hamida w pałacu Cziragan, stojącym w płomieniach.

Po pożarze parlamentu.

Konstantynopol. Nie ulega już żadnej wątpliwości, że ogień, który zniszczył parlament, został podłożony. Komitet młodoturecki, widząc wzmożenie się czynności partyi reakcyjnej, wydał wszystkim władzom prowincyonalnym polecenie, aby działały na ludność uspokajająco.

Parlament będzie odbudowany na tem samem miejscu; obrady parlamentu odbywać się będą na razie w gmachu ministerstwa wojny.

Rząd postanowił zreorganizować straż pożarną.

Wybory w Anglii.

(Telegramy „N. Reformy“ z dnia 21 stycznia.)

Londyn. Wczorajszy dzień wyborów był również niekorzystny dla partyi liberalnej, wobec czego nadzieje, jakie ta partya przywiązywała do wyborów, znacznie zmalały. Przypuszczają, że większość liberalna w Izbie gmin wynosić będzie zaledwie 30 do 40 głosów, bez Irlandczyków (nacyonalistów).

Dotąd unioniści zdobyli 62 nowych mandatów, ogółem zaś posiadają ich 162, podczas gdy partya liberalna rozporządza dotąd 138 mandatami nie licząc, partyi robotniczej i nacyonalistów; z wybitniejszych osobistości wybrano wczoraj ponownie przywódcę robotników Keir Hardie'go i Mac Donalda, który należy do przeciwników zwiększania wydatków na flotę.

Londyn. Według znanych do godz. 1 w nocy wyników, wybranych zostało 163 unionistów 137 liberałów, 29 z partyi pracy, 53 nacyonalistów. Unioniści uzyskali 72 mandaty, liberali 9, partya pracy 1.

Z Austryi i Węgier.

(Telegramy „N. Reformy“ z dnia 21 stycznia.)

Wiedeń. Cesarz przyjął wczoraj na dłuższem posłuchaniu prezydenta ministrów bar. Bienertha i ministra spraw wewnętrznych Hardtla.

Zjazd wszystkich posłów sejmowych.

Praga. Dzienniki czeskie donoszą:

Ze strony agraryuszów czeskich poruszono w myśl zwołania konferencyi wszystkich posłów sejmowych ze wszystkich krajów austryackich, w celu wypracowania jednolitego programu sanacyi finansów krajowych.

Cyrkularz ministra wojny.

Wiedeń. Ministerstwo wojny wydało bardzo ostry cyrkularz, odnoszący się do oficerów i żołnierzy z powodu nadsyłania zbyt często próśb o przeniesienie z garnizonów w miastach mniejszych i miasteczkach do miast większych. Cyrkularz nazywa te żądania o przeniesienia, „ubolewania godnemi zajściami“, tem bardziej, że na każdego przyjdzie ostatecznie kolej i czas, w którym przeniesiony będzie do „lepszego“ garnizonu. Żądanie takie można jeszcze usprawiedliwić u oficerów żonatych, ale nigdy u kawalerów, lub młodszych wojskowych.

Rodzice, którzy synów swoich chcą mieć ciągle przy sobie, niech nie pozwalają im na zawód wojskowy.

Cyrkularz występuje dalej przeciw protekcyi osób wpływowych przy prośbach o przeniesienie i zaznacza, że tylko podania wniesione w drodze służbowej, będą uwzględnione. Oficerowie, którzy byli karani, albo są zadłużeni, nie mogą liczyć na uwzględnienie swoich próśb.

Pochwały dla armii austryackiej.

Petersburg. „Russkij Inwalid“ omawia stosunki, panujące w armii austryackiej wywodzi, że armie niemiecka, austryacka i japońska są najlepsze na świecie. Ostatniej zimy przekonano się, że armia austryacka posiada doskonały sztab generalny, że żołnierze austryaccy są nadzwyczajnie wyćwiczeni i karni. Pod względem nowoczesnego uzbrojenia, zwłaszcza artyleryi, armia austryacka jest prawie najlepsza na świecie.

Misya Khuena.

Budapeszt. Wszyscy posłowie, opierający się na programie z roku 48, odbędą dziś w południe wspólną konferencyę celem uchwalenia rezolucyi, zawierającej votum nieufności dla hr. Khuena-Hedervarego.

Zmiana bana.

Zagrzeb. Dzienniki chorwackie podnoszą, że wyjazd bana bar. Raucha do Budapesztu pociągnie za sobą ważne następstwa. Mówią o bliskiej zmianie bana chorwackiego i o nowym kursie rządowym w Chorwacyi.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 21 stycznia.

Przerwy w komunikacyi.

Wiedeń. Z powodu obfitych opadów śnieżnych w Tyrolu i Szwajcaryi połączenie telegraficzne i telefoniczne Wiednia z zachodnią Europą przerwane.

Bezpośrednia komunikacya telegraficzna Wiednia z Francyą, Szwajcaryą i Tyrolem przerwana; przerwana także komunikacya telegraficzna Wiednia z Bukaresztem.

Mściwy rząd.

Katowice. Nauczyciel gimnazyalny Hofmann, który przy ostatnich wyborach gminnych głosował na kandydatów polskich, został przeniesiony w interesie służbowym do miejscowości Strehlen (Strzelin).

Przeniesienie to wywołuje tem większe zdziwienie, że nastąpiło tuż po dyskusyi w sprawie wyborów katowickich w Sejmie pruskim i parlamencie niemieckim.

Polityka i wystawa.

Berlin. Dnia 25 grudnia nastąpi tu otwarcie wystawy starych obrazów francuskich. Na wystawę tę nadesłał ze swych zbiorów obrazy cesarz Wilhelm i wielu książąt niemieckich. W przeddzień otwarcia wystawy odbędzie się w ambasadzie francuskiej przyjęcie, w którem weźmie udział cesarz Wilhelm z cesarzową i synami.

Zasypani.

Gölsenkirchen. Dzisiaj udało się uzyskać porozumienie z sześciu robotnikami, zasypanymi w kopalni. Jest więc nadzieja, że robotnicy ci będą uratowani; znajdują się oni w kopalni od 48 godzin.

Za fabrykę bomb.

Paryż. Rewolucyonista rosyjski Martynow, u którego przed kilku dniami odkryto fabrykę bomb, skazany został na trzy miesiące więzienia. Nie zdołano dotąd stwierdzić, czy rewolucyonista ów nazywa się rzeczywiście Martynow.

Ubezpieczenie na starość.

Paryż. Senat przyjął z ustawy w sprawie ubezpieczenia robotników na starość kilka artykułów, które postanawiają specyalnie, że obcy robotnicy, żyjący we Francyi, mają na równi z francuskimi robotnikami korzystać z dobrodziejstwa ustawy.

Spadek po królu.

Bruksela. Usiłowania króla Leopolda, celem wydziedziczenia córek, pozostały z przyczyn formalnych i prawnych bez rezultatu. Według ustawy, na córki króla Leopolda przypada razem 60 milionów, oprócz 15 milionów franków w papierach państwach Congo, znalezionych po śmierci króla Leopolda.

Czy szpieg?

Rzym. Ubiegłej nocy w pomieszkaniu rysownika planów okrętowych, Alberta Cordona, który od dłuższego czasu zachowywał się podejrzanie, dokonano rewizyi domowej; znaleziono rozmaite rysunki i dokumenta należące do Generalnej dyrekcyi budowy okrętów, żaden jednak z zabranych papierów nie dotyczy obrony Włoch na morzu lub nowej konstrukcyi okrętów. Cordona odstawiono na prefekturę policyi, gdzie pozostanie aż do dalszej uchwały sądu. Cordon urodził się w roku 1871 w Rzymie i od roku 1908 pozostawał w służbie ministerstwa marynarki.

Po śmierci Menelika.

Turyn. Mimo oficyalnych zaprzeczeń donosi „Giornale del Popolo“, że rząd włoski postanowił wysłać do Abisynii 1200 żołnierzy z obawy przed rozruchami po śmierci Menelika.

Choroba carowej.

Londyn. Król Edward otrzymał wczoraj od cara depeszę o stanie zdrowia carowej. W kołach dworskich zaznaczają, że telegram cara wywołał wielkie przygnębienie.

Zaburzenia strajkowe.

Londyn. W kopalni węgla w Murton Harbour usiłowało kilkuset strajkujących górników zająć zapasy węgla. Około 60 policyantów odparło ich. Tłum obrzucił policyę kamieniami. Policya dała ognia i zraniła 6 strajkujących. Strajkujący ponownie obrzucili policyę kamieniami. Kilka osób rannych Strajkujący obrzucili kamieniami także kancelaryę kopalni i dom dyrektora.

Kolej mandżurska.

Waszyngton. Rząd Stanów Zjednoczonych cofnął swoją propozycyę w sprawie neutralizacyi kolei mandżurskich, wobec stanowczego stanowiska Rosyi i Japonii, które w tym wypadku postępowały zgodnie.

Z Sejmu krajowego.

Na wczorajszem, wieczornem posiedzeniu Sejmu krajowego, przy dyskusyi budżetowej, przemawiał także pos. Tertil. Mowca na wstępie swego przemówienia urgował sprawę reformy wyborczej, podniósł, że przymiotnik reformy wyborczej „równość“ da się zupełnie pogodzić z zabezpieczeniem praw narodowych. Mowca nie dowierza zapewnieniom pos. Stapińskiego, w sprawie reformy wyborczej, a stanowisko pos. Hupki nazwał reakcyjnem. Następnie przeszedł do kwestyi finansowej. Nie zgadza się na stanowisko Rutowskiego, który chciałby wziąć dla kraju podatki bez tendencyi do zwrotu.

Mowca przypomina sprawę zdrojowisk, które mogą również tworzyć źródło dochodów, przyczem prosi, aby one były wolne od szykan fiskalnych i podatkowych. Przytacza n. p., że w Krynicy inspektor podatkowy wymagał od gości kąpielowych, aby wypełnili fasye, co jest rzeczą gdzieindziej niebywałą.

Następnie żądał imieniem miast ustawy w kwestyi opłat od napojów spirytusowych, urgował sprawę studyów nad przyczynami zubożenia ludności żydowskiej i mieszczaństwa rękodzielniczego. — Podkreślił kwestyę zajęcia się sprawą drożyzny oraz akcyę w kierunku zbliżenia producenta do konsumenta. Dalej należy w miastach tak samo, jak na wsi, uwolnić od podatku mieszkania jedno lub dwuizbowe ubogiej ludności. Domagał się częstszej lustracyi i pomocy technicznej dla gmin. — Mowca przyłączył się do wniosku Witosa w sprawie unarodowienia szkoły i upomina się o rychłe otwarcie szkół już systemizowanych. W sprawie administracyi rządowej stronnictwo mowcy (nar.-dem.) wyczekuje wyników wprowadzonych zmian i ulepszeń, przyczem prosi, aby przełamano trudności w sprawie kreowania nowych starostw i pomnożenia sił. — Pod temi zastrzeżeniami stronnictwo mowcy głosować będzie za budżetem.

(Telegramy „N. Reformy“ z dnia 21 stycznia.)

Lwów. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu zgłoszono szereg wniosków; między innymi zgłosił pos. Bandrowski interpelacyę w sprawie podziału miejscowości na 4 klasy pod względem podziału płac nauczycielskich.

Komisarz rządowy Grodzicki odpowiedział na kilka interpelacyj.

Z porządku dziennego przystąpiono do dyskusyi budżetowej.

Przemawia pos. Staruch.

Proces Janiny Borowskiej.

Kraków, 21 stycznia.

Ósmy dzień rozprawy.

Rozprawa zbliża się ku końcowi powoli, ale stale, gdyż już nie wielu pozostaje świadków do przesłuchania. Z tych, jak się zapowiada, najbardziej interesującemi będą zeznania słuchacza medycyny p. Kuryluka, który pierwszy był na miejscu katastrofy i mógł poczynić najbardziej daleko idące spostrzeżenia, dalej p. Bylickiego, na okoliczność do tej, tak ważnej deklaracyi w aferze Szczepański-Lewicki, oraz zeznania komisarza policyi p. Krapińskiego, prowadzącego pierwsze śledztwo, zanim przeszło w ręce sędziego, dra Nowotnego.

Zajmujące także będą zeznania świadków odwodowych, proponowanych przez obrońcę.

O godzinie 9 rano dwóch dozorców, w towarzystwie dozorczyni wniosło na fotelu oskarżoną Janinę Borowską. Wygląda dziś bardzo źle, kaszle, żółtość cery przybrała odcień siny. Na salę weszli zaraz lekarze: dr Smolarski i dr Kwiatkowski.

— Panie konsyliarzu — pytam tak, jak wczoraj rano, dra Smolarskiego — jaki stan zdrowia dzisiaj oskarżonej.

— Trochę gorszy, niż wczoraj, chociaż zewnętrznie tego nie znać tak bardzo. — Wczoraj o godzinie 10 w nocy Borowska dostała bardzo silnego ataku duszności. Po uldze pewnej, zażądała kapelana więziennego, który przybył natychmiast i spowiadał ją, dzisiaj rano o godzinie 7 Borowska przyjęła komunię.

— Czy prowadzoną była, lub jest jeszcze kuracya stała, racyonalna?

— Tak, wczoraj ukończono codzienne wstrzykiwanie środka, mającego na celu ogólne wzmocnienie organizmu. Środek ten stosowany był przez dni 40.

Tymczasem, przed przybyciem trybunału, sala i galerya zwolna się zapełniają. Na sali prawie nowe twarze, nowe kostiumy, gdyż bilety krążą z rąk do rąk uprzejmie sobie pożyczane przez znajomych. Tak, jak dni ubiegłych, na sali obecnych jest kilku rysowników, którzy w teczkach swych na kartonach rysują bądź całe grupy, bądź pojedyncze osoby z procesu, przeznaczone do ilustracyj polskich i zagranicznych.

Dozorczyni przyniosła oskarżonej kilka wycinków z gazet (zapewne ze sprawozdaniem z procesu), które Borowska z początku przerzuca oczyma, potem kładzie je na stole, machnąwszy ręką.

O godzinie trzy kwadranse na 10 wszedł trybunał i rozprawa się rozpoczęła.

Uchwały trybunału.

Przew.: Trybunał powziął uchwałę, aby przesłuchać proponowanych świadków przez obrońcę, a mianowicie p. Włodzimierza Lewickiego (kuzyna zmarłego) i p. Łukasa ze Lwowa, na okoliczność, że ś. p. Lewicki targnął się dwa razy na swe życie, jako akademik, oraz p. Mąkoszewskiego i Lipońskiego, natomiast odmówił wezwaniu świadków, cytowanych przez obronę, p. Bronisława Kopystyńskiego i innych na okoliczność, że ś. p. Lewicki był dziedzicznym samobójcą, bo kwestye te wyświetlili lekarze.

Nastąpiło

przesłuchanie świadków.

Na salę wszedł świadek p. Ludwik Szczepański, redaktor „Nowin“.

Adw. dr Szalay zapytuje świadka, czy powiedział przed „Ligą czci“, że będzie prowadził dowód prawdy na zarzuty w „Liście otwartym“.

Swiadek Szczepański: Tak.

Adw. dr Szalay: Czy pan miał dowody na swe zarzuty i czy byłby je pan „Lidze“ przedłożył?

Św.: Panie mecenasie, rozumiem pańskie stanowisko jako obrońcy. Ale ja żyłem w nieprzyjaźni z ś. p. Lewickim, i wobec mogiły mam usta zamknięte, bo liczyć się muszę z opinią, aby nie powiedziano, że rzucam się na nieboszczyka, który się bronić nie może.

Adw. dr Szalay: Mnie nie chodzi o fakta, o szczegóły, tylko o zdanie pańskie, czy Lewicki mógł się bać dowodów ze strony pańskiej i czy pan miał takie dowody? Tu na sali naruszono wiele rzeczy świętych, grzebano w duszy ludzkiej, naruszano tajemnice małżeńskie, dlatego i pan może odpowiedzieć na moje pytanie.

Przew.: Te rzeczy święte, o których mówi pan obrońca, musiały być tu roztrząsane, bo oskarżoną jest Borowska, a nie ś. p. Lewicki; zresztą materyał, owe tajemnice małżeńskie, były w listach złożonych przez męża obwinionej i znalezione w jej posiadaniu.

Adw. dr Szalay: Proszę o krótką odpowiedź, czy pan miał dowody i czy pan byłby przeprowadzał dowód prawdy.

Św. Szczepański: Za życia Lewickiego byłbym prowadził dowód prawdy.

Adw. dr Szalay: Dziękuję, to mi wystarczy.

Przew.: Pan znał ś. p. Lewickiego. Gdyby Lewicki się bał sprawy w „Lidze“, a widząc, że się sprawa przeciąga, byłby przyspieszał ją, gdyby miał powody do obaw?

Św. Szczepański: Przypuszczam, że Lewicki widząc, że przez dwa lata nie prowadzę z nim wojny i nie zaczepiam go, mógł sądzić, że nie chcę go więcej zaczepiać i mógł sądzić, że Liga załatwiłaby sprawę jednostronnie, bo ja może nawet nie stawiłbym się, nie będąc członkiem „Ligi dla ochrony czci“.

Radca Błonarowicz odczytał list przewodniczącego sądu „Ligi“ prof. Zolla, pochodzący od Lewickiego, proszącego o przyspieszenie sprawy — poczem zapytał świadka: Czy pan miał takie dowody, któreby odsądziły Lewickiego od czci i przedstawiły go jako infamisa, i czy Lewicki mógł mieć z tego powodu obawy takie, że aż targnąłby się na swoje życie.

Św. Szczepański: Jak Liga byłaby tę sprawę rozsądziła — nie wiem, moją tendencyą było tylko mieć spokój ze strony Lewickiego. Może być, że Liga rozstrzygnęłaby ją tak, że obie strony nie poniosłyby szwanku. Tak z początku stawiałem kwestyę, dopiero sprawa deklaracyi, którą chciał mi złożyć Lewicki i interwencya osób trzecich w tej sprawie przekonały mnie, że sprawa jest poważną. Jeżeli sprawa raz była w Lidze, Lewicki nie powinien był dawać mi żadnej przepraszającej deklaracyi. Byłem tem skonsternowany. — W sprawie tej przyszedł raz do mnie Bylicki, który przedstawił mi, jak się miała sprawa z ową deklaracyą, co mi wyjaśniło, że Lewicki postępował nieprawidłowo, a ja miałem przez to przed sądem Ligi wielki atut przeciw Lewickiemu. Dążenie ze strony Lewickiego do zgody ze mną uważałem za niewłaściwe i ja do zgody nigdybym nie dopuścił.

Osk.: Pan przewodniczący mówił, że Lewicki nalegał w Lidze o przyspieszenie sprawy; otóż ja pytam świadka, czy mu niewiadomo, czyje to były zabiegi o przyspieszenie sprawy?

Św. Szczepański: Ja nie wiem. W sprawie tej, mając wtedy własne rodzinne sprawy do załatwienia, raz tylko mówiłem z prof. Zollem, przewodniczącym Ligi.

Osk.: Kto wpływał na przyspieszenie, gdy Bylicki dowiedział się o treści deklaracyi?

Przew.: Wtedy pan Szczepański żądał przesłuchania osobistego państwa Borowskich, jako autorów deklaracyi? Czy tak?

Św. Szczepański: Tak.

Osk.: Proszę tu odczytać skargę artystki teatru p. Siennickiej, na dowód, jak ją Lewicki traktował i jak się z nią obszedł.

Sędzia przysięgły p. Niedźwiecki: Czy pan, znając tak długo i tak dobrze Lewickiego nie zauważył u niego jakich oznak epilepsyi?

Św. Szczepański: Wyraźnych oznak nie, ale był to człowiek bardzo wrażliwy i nieraz wpadał w wielkie przygnębienie, zwłaszcza po atakach prasy.

Znawca dr Stanisław Jankowski: Ponieważ dla sędziów przysięgłych może to być bardzo ważne, pytam pana, czy Lewicki był religijny? Może to mieć związek z zapatrywaniem na kwestye samobójstwa.

Św. Szczepański: Był to umysł filozoficzny, pod względem religijnym był zupełnym indyferentem; odpowiadał mu najwięcej buddyzm, na temat którego nieraz dyskutowaliśmy.

Następnie wśród wielkiego zainteresowania wszedł na salę świadek

p. Andrzej Bylicki

(doktorant medycyny).

Przew.: Czy pan żyje do tego stopnia z oskarżoną w nieprzyjaźni, że nie mógłby pan składać zeznań zgodnych z prawdą?

Św.: Nie.

Osk.: Wydrukowanie pańskiego „Listu otwartego“ przeciw mnie w „Naprzodzie“, dowodzi czego innego.

Św. Bylicki na pytanie przewodniczącego, opowiada o swojej znajomości z Lewickim od szeregu lat.

Co do zapoznania się państwa Borowskich z Lewickim, świadek opowiada, w jaki sposób nastąpiło ono za jego wpływem. Lewicki prowadził nieraz sprawy biednych ludzi bezinteresownie, a ponieważ państwo Borowscy znajdowali się w troskach materyalnych, starał się u Lewickiego, aby podjął się prowadzenia sprawy z Haeckerem. Lewicki zgodził się na zastępstwo i powiedział do świadka: „postaraj się pan, abym mógł tę sprawę prowadzić, a wezmę ją bezinteresownie, bo rozgłos starczy mi za zapłatę.

Przew. do protokolanta): Proszę to zapretokołować, bo w śledztwie nie było o tem mowy.

Św. Bylicki; Otrzymawszy to zapewnienie od Lewickiego, poszedłem z tem do p. Borowskich, którzy mi powiedzieli, że sprawę prowadzi prof. Rosenblatt. Ostatecznie p. Borowscy przy mojej interwencyi odebrali sprawę od prof. Rosenblatta i powierzyli Lewickiemu.

Przew.: Czy pan był przy konferencyach p. Borowskiej z Lewickim?

Świadek Bylicki: Nie przypominam sobie.

Przew.: Czy w międzyczasie procesu Lewicki nie żalił się na Borowską?

Świadek Bylicki: Żalił się, że za długo mu czasu zabiera. Innych żalów nie słuchałem. — Nadszedł proces. Pani Borowska z początku broniła się sama, bo Lewicki miał metodę, aby z początku się nie natężać, tak — mówił to — jak dobry koń wyścigowy, który się oszczędza z początku, aby pierwszy przyjść do mety. Raz, gdy socyaliści podnieśli bardzo ciężkie zarzuty przeciw oskarżonej, Lewicki zawahał się i chciał się zrzucić z obrony, ja jednak wstrzymałem go od tego. — Lewicki był od tej pory ogromnie zdenerwowany, nie sypiał i żalił się przedemną: „Ja nie wiem, jak się to skończy, gdyż ja nie znałem tych wszystkich zarzutów, jakie jej czynią socyaliści“.

Oskarżona: To znaczy, że nie czytał aktów, że szedł na rozprawę nieprzygotowany.

Świadek Bylicki: Po procesie Lewicki mówił mi, że go Borowska nachodzi i nudzi, przychodząc do niego w niewłaściwych interesach. Raz, po dłuższym upływie czasu, spotkałem p. Borowską na ulicy Siennej w kawowej sukni, z pasmanteryą...

Osk.: Nie na Siennej, lecz na św. Jana.

Świadek Bylicki: Nie, na Siennej. P. Borowska z początku mnie nie poznała, potem dopiero, gdy jej się ukłoniłem. (Borowska śmieje się).

Przew.: Niema się pani z czego śmiać.

Adw. dr Szalay: Śmiać się można i z bólu.

Przew.: Sprawa kawowej sukni nie jest chyba powodem bólu oskarżonej.

Świadek Bylicki: Raz ze Lwowa otrzymałem od p. Borowskiej list, podpisany także przez jej męża, w którym Borowska dziękowała mi za szereg przysług, pisząc: „Jeżeli moja przyjaźń ma dla pana jaką wartość, ofiaruję ją panu na resztę życia“. Ja jednak czułem potrzebę spalenia takiego listu. Gdy raz na zaproszenie pani Borowskiej odwiedziłem ją w mieszkaniu, żaliła się przedemną, że ma obawy, czy zda egzamina, gdyż spotykają ją szykany na wykładach i przy egzaminach. Wobec tego interweniowałem w tej sprawie na korzyść p. Borowskiej. W tym samym czasie — kiedy, nie pamiętam — mówił mi Lewicki, że Borowska nachodzi go często i zabiera mu czas; prosił mnie, bym powiedział Borowskiej, aby przestała to czynić. Wtedy też Borowska w odwet po raz pierwszy żaliła się przedemną na Lewickiego.

Mówiłem raz: „Teraz widzę, że on chce zrobić ze mnie szpiega“. A dalej mówiła: „On myśli, że będę jego kochanką“. Od Borowskiej dowiedziałem się, że Lewicki wymusza na niej deklaracyę na korzyść jego w aferze ze Szczepańskim, ale Szczepański przyjął ją bardzo źle. Borowska skarżyła się przedemną, że Lewicki nie chciał jej wydać jej listów, a pomocy męża w tej sprawie używać nie chce. — Wobec tego ja podjąłem się wydobycia tych listów i poszedłem do Lewickiego z żądaniem ich wydania.

— „Żadnych listów panu nie wydam — odpowiedział mi Lewicki — bo te listy posłużą mi na dowód, jak się sprawa miała, gdyby mąż jej upominał się u mnie o cześć żony“.

Co zaś do interwencyi Borowskiej u Szczepańskiego, to powiedział mi Lewicki, żebym poszedł do Szczepańskiego i powiedział mu, że on (Lewicki), istotnie posłał do redakcyi „Nowin“ Borowską w swojej sprawie.

Swiadek opowiada dalej szczegóły tyczące się owych deklaracyi, które miałyby wymuszone na Borowskich przez Lewickiego.

Lewicki mówił mi — opowiada świadek — że posłał wprawdzie Borowską do Szczepańskiego, ale nie w swojej lecz w jej własnej procesowej sprawie z Haeckerem. „Ja gwiżdżę na Szczepańskiego“, mówił mi Lewicki. Raz pokazywał mi Lewicki list od Borowskiej kończący się słowami: „Tyś mój królewicz, pragnę mieć z tobą syna“. Lewicki wyrażał zapatrywanie, że Borowska chce popełnić na nim szantaż. — Mówił mi Lewicki: „Ona chce mieć zemną syna, cóż kiedy ja z nią ani córki mieć nie mogę“. — (Wesołość). Sądzę, że Lewicki dlatego nie chciał wydać listów oskarżonej, gdyż to była broń przeciw szantażowi.

Przew.: Pan widział ten list?

Sw. Bylicki: Tak.

Przew.: Widział pan podpis Borowskiej?

Św. Bylicki: Tak, poznałem podpis.

Oskarżona przeczy temu.

Przewodniczący zwraca jej uwagę, że świadek mówi pod przysięgą.

Groźby Borowskiej.

W dalszym ciągu zeznaje świadek.

— Raz usłyszałem od p. Borowskiej pogróżki. Powiedziała, że Lewicki listów jej nie oddaje. Odbierze je więc w ten sposób, mówiła Borowska — w jaki ani ja (t. j. świadek) nie przypuszczam, ani Lewicki, mianowicie, że go zastrzeli. Spotkałem później Lewickiego i opowiedziałam mu wyznanie Borowskiej. Lewicki na to oświadczył, abym go ratował, Borowska jest histeryczką, nie pozwala mi pracować.

Dalej opowiada świadek scenę wybicia szyby w mieszkaniu Lewickiego.

Przew.: Jakie wrażenie ta pogróżka zrobiła na panu?

Świadek: Takie, że zaalarmowałem cały dom o tem. Zrobiło to na mnie wielkie wrażenie, gdyż pogróżka była wypowiedzianą z całą stanowczością. Myślałem, że się między nią a Lewickim stało coś wielkiego. Opowiadał mi Lewicki, że Borowska dezorganizuje mu całą kancelaryę, ciągle przychodzi, konferuje i nie wiedzieć, czego chce właściwie.

Przew.: Mówił pan, że przed p. Borowską oczerniał Lewickiego na życzenie jego samego.

Świadek: Tak! Powiedział mi, aby przed Borowską przedstawił go jako ostatniego szubrawca, człowieka wobec kobiet zachowującego się bardzo nieładnie. Na opinii Borowskiej mu nie zależy, a może się jako od niej uwolni.

Przed krytyczną nocą.

Dalej opowiada świadek różne szczegóły odnoszące się do procesu Borowskiej przeciw Haeckerowi.

Przew.: Zdaje mi się, że pod koniec maja stosunki przyjaźni między panem a Borowską osłabiły się. Czy pan pamięta, że zaszedł jakiś fakt...

Osk.: On sobie sam przypomni, przysięgał, jak pan przewodniczący przypomni, to on będzie opowiadał i przysięgał na to.

Przew.: Nie była tam mowa o pogotowiu ratunkowem?

Św.: Chce właśnie o tem opowiadać. Otóż tak było, zdaje mi się, że to było wtedy kiedy miałem przyjść do Lewickiego. Nie mogłem jednak, miałem dyżur na pogotowiu z czwartku na piątek. W czasie dyżuru zastałem na pogotowiu od dra Zolla list wzywający mnie na przesłuchanie w sprawie Szczepański-Lewicki. Po powrocie do domu z dyżuru w skrzynce znalazłem list od Lewickiego, w którym mi donosi, że przyjdzie do mnie na pogotowie. Lewicki na pogotowie jednak nie przyszedł.

Wiedząc, że drzwi będą otwarte (z listu) poszedłem o 3 kwadranse na 10 wieczór do mieszkania Lewickiego, drzwi były jednak zamknięte. Z wewnątrz mieszkania zauważyłem przez szyby matowe od drzwi dochodzące promienie światła. Mogło się świecić albo w sypialni albo w kuchni.

Osk. Mówił, że w kuchni.

Św. (do Borowskiej). No, to z salonu. Później poszedłem zaglądnąć do mieszkania od ganku. Między krawędzią story a futryną przebijało światło, widziałem potem światło w kuchni. Myślałem, że Lewicki ma kogo u siebie i nie chce mnie wpuścić. Jeszcze raz byłem, nie otworzono mi drzwi, poszedłem do swego mieszkania (było to w piątek wieczór). W sobotę rano wiadomość o zajściu przy ul. Sławkowskiej przyniósł mi jeden z kolegów.

Raz pytała się mnie p. Borowska, kiedy ja mam dyżur na pogotowiu. Pytałem się o to w jej towarzystwie z hotelu „Imperial“ telefonem. (Na co jest świadek, portyer hotelu.) Powiedziano mi wtedy z pogotowia, że dyżur mam z czwartku na piątek. Pani Borowska zapytała się wówczas: „A kto dziś ma dyżur?“ Powiedziałem jej. Do faktu tego początkowo nie przywiązywałem żadnego znaczenia. Później wykombinowałem, że ma to zapewne związek z tem, co zaszło.

Przew.: Na co pani było potrzebne wiedzieć kto ma dyżur na stacyi pogotowia ratunkowego?

Osk. wyjaśnia, że to była zwykła rozmowa, która innego nabrała znaczenia dopiero po zaszłym fakcie. Po kilku jeszcze zapytywaniach zadanych przez strony świadkowi, przewodniczący o godz. 12 w południe zarządził jednogodzinną przerwę. Po południu nastąpi dalsze przesłuchiwanie p. Bylickiego.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 21 stycznia.

Straszny wypadek kolejowy. Jak nam donoszą, dzisiejszej nocy między Tarnowem a Dębicą wydarzył się wypadek, który pociągnął cztery ofiary. Po godzinie 4 rano przez rampę kolejową niedaleko stacyi Czarna przejeżdżał wóz, na którym znajdowało się cztery osoby: małżeństwo z około 7-letniem dzieckiem i woźnica. W tej chwili przez tor kolejowy pędził z wielką chyżością nocny pociąg błyskawiczny (Nr. 7; wychodzący z Krakowa o godzinie 3 w nocy). Pociąg ten najechał na wóz i roztrzaskał go w kawałki. Na miejscu śmierć ponieśli: ojciec i dziecko, matka zaś i woźnica bardzo ciężkie odnieśli rany. Gdy nadjechał pociąg od Rzeszowa, rannych zabrano do Tarnowa. W drodze woźnica umarł. Kobietę umieszczono w szpitalu tarnowskim. W pierwszej chwili twierdzono, że ofiarą padł jeden ze znanych adwokatów z okolic Tarnowa. Wiadomości tej później zaprzeczono i zakomunikowano nam, że była to rodzina jednego urzędnika z Brzostka. Z Krakowa wyjechała na miejsce wypadku z ramienia dyrekcyi kolejowej komisya, mająca zbadać przyczynę wypadku.

Z procesu Borowskiej. Trwający od ośmiu dni proces Janiny Borowskiej budzi coraz to większe zainteresowanie. Przed gmachem sądowym ustawicznie stoją gromadki pragnących dostać się na rozprawę. Nie mają jednak biletów. Czekają beznadziejnie.

Na tle procesu powstają co pewien czas sensacyjne pogłoski, będące wykwitem bujnej fantazyi tłumu.

I tak dzisiaj ukazała się przed gmachem sądowym wojskowa karetka szpitalna. Przywieziono bowiem żołnierza chorego, który miał stawać w charakterze świadka przy jakiejś rozprawie toczącej się w sądzie karnym.

Z tego też prawdopodobnie powodu obiegła przez miasto wieść o rzekomo krwawem zajściu w sali sądowej, podczas rozprawy Borowskiej. Do dra Smolarskiego udzielającego porady lekarskiej w kasie chorych o g. pół do 12 przed południem zatelefonowano, że Borowską zastrzelił na sali sądowej mąż.

Dr Smolarski przyjechał natychmiast do gmachu sądowego dorożką gdzie jak się okazało owe telefonowanie było niezmaczną plotką.

Samobójstwo 13-letniej uczenicy. Dzisiaj o godzinie 11 przed południem wyskoczyła z okna II. piętra w krakowskiej szkole imienia Adama Mickiewicza przy ul. Studenckiej 13-letnia Marya Hałacińska. Dziewczynka spadła na bruk i poniosła śmierć na miejscu.

Przyczyną samobójstwa dziewczynki była zła nota, jaką otrzymała w szkole na godzinie historyi. Zrozpaczona tem dziewczynka postanowiła odebrać sobie życie i zamiar swój natychmiast wprowadziła w czyn.

Jak się dowiadujemy, nieszczęśliwa przeczulona i zdenerwowana dziewczynka jest córką właściciela restauracyi przy ul. Karmelickiej, p. Hałacińskiego.

Aresztowany za szpiegostwo. Z Wiednia telegrafują nam: Jak się okazuje, przyczyną aresztowania oficera w Wiener Neustadt było rzeczywiście szpiegostwo. Jest to oficer artyleryi, który sprzedał rządowi włoskiemu ważne tajemnice.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie.

W ciężkim pogrążona smutku po nagłej i niespodziewanej stracie śp. drogiego Męża mego, składam na tej drodze serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy spieszyli mi z życzliwą radą i pomocą w pierwszych, najboleśniejszych chwilach nieszczęścia, w szczególności zaś Szan. P. P. Drom Ackermanowi i Flisowi i Dr Kapelnerowi. Serdeczne słowa podzięki składam też Szan. P. P. Znajomym, Przyjaciołom i Instytucyom, w których, za serdeczny wyraz sympatyi i uznania dla ś. p. Zmarłego, oraz za oddanie Mu ostatniej posługi.

Marya Sokołowska
z rodziną.

Podziękowanie.

Nie mogąc tak, jakbym chciała, wszystkim osobiście podziękować za oddanie ostatniej posługi ś. p. mężowi memu Dr. Józefowi Datce, składam wraz z synem moim na tej drodze Przewielebnemu Duchowieństwu, gniazdom sokolim, druhom z Tarnowa, przyjaciołom i znajomym i wogóle wszystkim, którzy w tym smutnym obrzędzie udział wzięli, w ciężkiem naszem nieszczęściu współczucie nam objawili i słowa pociechy nieśli, z całego serca jak najgorętsze podziękowanie

830 Józefa Datkowa.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 21 stycznia. (Giełda południowa.)
Marki 117·50. Renta majowa 92·10. Renta koronowa węgierska 97·40. Akcye austr. zakł. kred. 673·75 Akcye węg. zakł. kred. 791·—. Akcye Anglobanku 316·—. Akcye Unionbanku 593·50 Akcye Bankvereinu 548·75 Akcye Länderbanku 505·50. Akcye kolei państwowych 755·—. Lombardy 127·—. Akcye fabryki broni 715·—. Akcye tytoniowe 0·—. Alpiny 752·75. [illegible] 668·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2615·50 Losy tureckie 234·—. Ruble 254·50. Akcye galic. Banku hipotecznego 0·—.
Usposobienie: spokojne.
Berlin, 21 stycznia. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 211·75. Tow dyskontowe 198·—.
Usposobienie: ustalone.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 21 stycznia. Pszenica na kwiecień od 14·22 do 14·23; pszenica na maj od 13,94 do 14·95; pszenica na październik od 11·93 do 11·94; żyto na kwiecień od 9·58 do 9·59; żyto na październik od 8·96 do 8·97; owies na kwiecień 7·65 do 7·66; owies na październik od —·— do —·—; kukurydza na maj 6·70 do 6·71; rzepak na sierpień 13·65 do 13·75.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie ustalone, zimno..

Koncypient adwokacki

dr praw, katolik, z dłuższą praktyką i prawem substytucyi przyjmie posadę zaraz. Zgłoszenia pod **A. B. 45.** poste rest. **Kraków.** 851 1 3

Fortepian

do sprzedania, Retoryka 10, I piętro. 856 1 6

Pokój kawalerski z całem utrzymaniem do wynajęcia od 1 lutego. Nadaje się również i dla p. p. studentów pod przystępnemi warunkami. Wiadomość: ul. Czysta 1, I p. drzwi na wprost schodów. 852

Słuchacz IV r. filozofii

udziela korepetycyi i przygotowuje do matury, oraz innych egzaminów. Wynagrodzenie miesięczne w stosunku 1 kor. za godzinę. Zgłoszenia: St. Wiarowski. Kraków, Uniwersytet. 840 1 6

Seter 8 miesięczny, po znakomitych rodzicach, jasno-żółty, (bułczasty), z powodu wyjazdu z granicę, tylko myśliwemu do sprzedania. Wiadomość pod **A. 33.** poste restante **Nowy Sącz.** 845 1 3

Inteligentna panna

lat 20, szuka miejsca jako kasyerka lub buchalterka w restauracyi. Mówi po polsku i po niemiecku. Może wstąpić zaraz. Zgłoszenia pod **A. P. 100.** poste rest. **Kraków.** 855 1 3

Rządca-ekonom

w sile wieku, żonaty, z chlubnemi świadectwami, obeznany z gospodarstwem rolnem i lasowem poszukuje posady od 1 kwietnia lub wcześniej. Zgłoszenia przyjmuje W. Grabowski w Krakowie, ul. Basztowa 8. 819 1 3

Meble używane

sprzedane będą z powodu wyjazdu właściciela po niezwykle niskich cenach dnia 24 stycznia o godz. 11 rano

w Publicznej hali aukcyjnej

Rynek 16.

857 1 3 **Zarząd hali.**

Urzędnik

podatkowy, rutynowany administrator, przyjmie administracyę domu pod przystępnemi warunkami. Wiadomość: **A. R. 19.** poste rest. **Kraków,** za okaz. kwitu inseratowego. 860 1 3

FRYZYERKA

czesze Panie na bale, zabawy, wieczorki, koncerty.

Udziela lekcyj czesania

Uskutecznia również

„MANICURE"

0. Czaczka, Jagiellońska 5, II p. (obok Starego Teatru). 509 6 6

Piękny

frontowy, umeblowany pokój kawalerski o dwóch oknach, zaraz do wynajęcia. Wiadomość: ulica Podzamcze 3, parter na prawo. 832 1 3

Kupię używaną kasę ogniotrwałą (małą). Zgłoszenia wraz z podaniem ceny, pod St. Meus, Kraków, ul. Piotra Michałowskiego 10, II p. 836 1 3

WIKTOR BARABASZ

skład fortepianów, pianin i harmonium,

poleca 119 17 0

najlepsze instrumenta firm krajowych.

Wyłączne zastępstwo fabryk Bösendorfera, Ehrbara, Wirtha, Kotykiewicza. Zarazem najpraktyczniejsze krzesła do fortepianów.

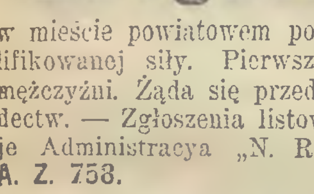
Drogueryа

w mieście powiatowem poszukuje kwalifikowanej siły. Pierwszeństwo mają mężczyźni. Żąda się przedłożenia świadectw. — Zgłoszenia listowne przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod A. Z. 758. 758 1 5

Zastawione złoto, platynę, srebro, brylanty, i t. p. celem kupna — wykupuję dopłacając pełną wartość — — — 125 90 90

M. Brenner, jubiler, ul. Mikołajska 8, I p.

Dywany imitacyi smyrneńskiej



Nr 2097 Ia jakości z obydwóch stron zupełnie jednakie orzmaitych deseniach ak: lew, pies, sarna, jeleń, wyrabiane w pięknych barwach, 100 cm. szerokie, 200 cm długie, tylko po 5·60 K. Nr 2098 taki sam 90 cm szeroki, 180 cm. długi tylko 4·80 K. Bardzo obfity wybór garniturów na stoły i łóżka, kołder flanelowych, watowych i t. d. Niema ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyła za zaliczką lub po otrzymaniu należytości. c. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad,** Dom wysyłkowy w Brüx Nr 334 (Czechy). Główny katalog z 3000 odbitek na żądanie każdemu za darmo opłacony. 388 2 6

Przewyborne szwajcarskie czekolady — **Cailler** — Największa w świecie sprzedaż

Kupię parcelę

budowlaną od 80 do 110 sążni □ między Krowoderską a Smoleńską. Zgłoszenia pod **K. M.** poste rest. **Kraków,** Piasek. 833

Poszukuję rentownej

dobrze zbudowanej i wygodnej kamienicy, blizko śródmieścia położonej w Krakowie, do kupna. Listowne zgłoszenia pod **J. A. R.** przyjmuje handel W. Rutkowskiego w Krakowie, przy ul. Szczepańskiej l. 11. 829 1 4

Zarząd

miejsca kąpiel., zdrojowiska, sanatoryum większego hotelu lub pensyonatu obejmie pierwszorzędna siła. Zgłoszenia pod „Zarząd 136" poste rest. Kraków. 835 1 3

Koledzy Urzędnicy!

Nie popierajcie obcych krwawicą swą. W razie potrzeby z zupełnem zaufaniem powierzcie sprawę pożyczki Koledze mającemu zastępstwo banków, Lwów 75. On bezpłatnie pomoże, nie zdradzi jak cudzy, wydzierający naszą krwawicę dla obcych pasibrzuchów. Koledzy urzędnicy, którzy z wdzięcznością uznajemy uczciwą pracę Kolegi naszego. 852 1 0

Panienki

uczęszczające do szkół znajdą wygodne umieszczenie. Cena przystępna. Fortepian na miejscu. Ul. Felicyanek 15, II piętro, drzwi na prawo. 795 2 3

Aspirant farmacyi

mający początki praktyki, ewentualnie **asystent farmacyi,** rutynowany, znajdzie umieszczenie w aptece pod **„Koroną"** w Tarnowie. 800 2 0

Kogokolwiek interesują

następujące pytania: 1) w jaki sposób mogę nauczyć się bez trudu i bez potrzeby kucia słówek i gramatyki na pamięć, a nawet bez powtarzania lekcyj w domu, języka

angielsk., franc., niemieck., włoskiego lub rosyjskiego

tak, abym mógł biegle i poprawnie rozmawiać, czytać i pisać? 2) czy mogę dojść do tego celu w ciągu 6 do 8 mies. biorąc po trzy godziny tygodniowo lub w ciągu 3 do 4 miesięcy, biorąc godzinę codziennie? 3) czy jest możliwem, ażebym w ciągu 5 do 6 tygodni nauczył się tyle, abym mógł udać się w podróż? 4) czy jest możliwem, ażeby nauka obcych języków sprawiła mi raczej rozrywkę, niż wytężającą i nudną pracę? 5) czy podczas wykładów nauczyciele Instytutu Berlitza rzeczywiście wyłącznie używają języka uczyć się mającego, a wszystko jednak jest jasnem i zrozumiałem? 6) czy każdy nauczyciel Instytutu Berlitza wykłada jedynie swój język ojczysty? 7) czy lekcyj udziela się doprawdy od 8 rano aż do 10 wieczór? 8) czy można ewentualnie pobierać lekcye u siebie w domu, lub w Instytucie zupełnie osobno i w ścisłej dyskrecyi? 9) czy mógłbym skorzystać z bezpłatnej próbnej lekcyi? 10) czy nawet osoby w starszym wieku z zupełnem zaufaniem mogą przystąpić do nauki? 11) czy przyjmuje się także dzieci poniżej lat 12? — zechce zażądać bliższych wyjaśnień lub prospektu w biurze Instytutu **The Berlitz Schools of Languages w Krakowie, przy ul. Floryańskiej 25.** 292 7 0

Za darmo

opłacony otrzymuje każdy mój główny katalog z przeszło 3000 odbitek przedmiotów użytkowych i na podarki wszelkiego rodzaju, który na żądanie wysyłam natychmiast. C. i k. nadw. dostawca **Hanns Konrad,** Brüx Nr 330 (Czechy). 385 4 13

Frank. 300.000

do wygrania już dnia

1 lutego 1910 r.

przez kupno

Tureckiego 400 fr. losu.

zawsze odsprzedać się dającego i bezwarunkowo losowaniu podlegającego.

6 ciągnień rocznie 6

dających tytułem ogólnej wygranej **4,520.000** franków w złocie, płatnej bez żadnego potrącenia!

Najmniejsza wygrana daje już netto 240 franków.

Oryginalne losy po dziennym kursie lub tylko na

38 rat miesięcz. po K 7·53.

Już przesłanie pierwszej raty zapewnia natychmiastowe wyłączne prawo gry na oryginalne losy przez władzę kontrolowane.

Gazeta losowań „Neuer Wiener Mercur" za darmo. 821 1 5

Kantor wymiany OTTO SPITZ, Wiedeń, I., Schottenring tylko 26 Róg Gonzagagasse

W c. k. konces. **Zakładzie wojskowo-naukowym emer. Majora A. Kornbergera i K. Moschenlego w Krakowie,** rozpoczynają się z dniem 1 lutego 1910 nowe kursa do

EGZAMINU INTELIGENCYJNEGO

Zakład przygotowuje również:

a) do **egzaminu kadeckiego,** celem pozyskania stopnia oficerskiego w czynnej służbie, bezpośrednio ze stanu cywilnego;
b) do egzaminu wstępnego do **szkół kadeckich,** do **Akademij wojskowych** itd., w końcu udziela nauki prywatnej;
c) do **egzaminów szkół średnich** i do **matury.**

Pierwszorzędny **PENSYONAT** w Zakładzie urządzony z komfortem i według wszelkich wymogów hygieny, w obszernej willi (dawniej pałac hr. Dembickich), otoczonej dużym ogrodem z placem tenisowym i dla gimnastyki, posiada własną czytelnię, łazienki, elektryczne oświetlenie itd., tudzież **pokoje osobne** dla zamożniejszych **uczniów szkół średnich,** z usługą, opałem, oświetleniem, całem utrzymaniem, ewentualnie z urządzeniem.

Wyjaśnień udziela Dyrekcya Zakładu w Krakowie, **Willa Wenecya.**

Tamże Biuro informacyjne dla spraw wojskowych. 837 1 5

Restauracya w Starym Teatrze w Krakowie

przyjmuje zamówienia na wszelkie zabawy towarzyskie, pikniki, wesela, uczty zbiorowe, od najwystawniejszych do najskromniejszych. Wszystko smacznie i czysto przyrządzone i elegancko podane, tak w salach restauracyjnych, jak również na miasto z kompletnem swojem nakryciem i obsługą po cenach niskich i dla każdego przystępnych.

— OBIADY —

wydaje się codziennie od godz. 12 do godz. 3 popoł. Restauracya otwarta do godziny pierwszej w nocy, 5 gabinetów stylowo urządzonych, jeden duży, w którym można nakryć na 30 osób wygodnie, odpowiedni dla mniejszych zebrań. — Przy zamówieniu obiadu lub kolacyi na osób 100 oddaje się salę na pierwszem piętrze do zabawy na całą noc bezpłatnie

733 3 7 Z poważaniem *A. Morawiecki.*

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych

Zakład ustawowy emerytalny zastępczy

we Lwowie: hotel Żorza (gmach własny)

Filia w Krakowie: św. Tomasza I (gmach c. k. Tow. roln.)

przyjmuje ubezpieczenia w następujących działach:

W dziale I ubezpieczenia emerytalne **ustawowe,** które obowiązani są zgłaszać i zawierać służbodawcy dla swych urzędników i funkcyonaryuszów prywatnych, podlegających obowiązkowi ubezpieczenia w myśl ustawy z dnia 16 grudnia 1906, dz. u. p. Nr 1 z roku 1907 — z mocą ustawową;

W dziale II ubezpieczenia emerytalne **dobrowolne,** w rozmaitych normach i kombinacyach, dla wszystkich urzędników i funkcyonaryuszów prywatnych, bądź to pragnących podwyższyć swe ubezpieczenia ustawowe z działu I, bądź też nie podlegających ustawowemu obowiązkowi ubezpieczenia; dalej także dla samoistnych przedsiębiorców, oraz dla osób, pracujących w t. zw. zawodach wolnych — bez różni płci;

W dziale III—V zabezpieczenia **dobrowolne** kapitałów pośmiertnych, samoistnych rent wdowich i posagów.

Przy Towarzystwie istnieją ponadto dla członków także następujące urządzenia dobroczynne: bursa we Lwowie dla synów członków, uczniów szkół średnich, fundusze oddziałowe zapomóg doraźnych, fundacya posagowa dla córek członków, 5 fundacyj stypendyjnych z 10 stypendyami corocznemi dla synów członków i t. p.

Prospekty szczegółowe wysyła i wszelkich wyjaśnień udziela chętnie i niezwłocznie dyrekcya Towarzystwa. 334 18 0

Sklep frontowy

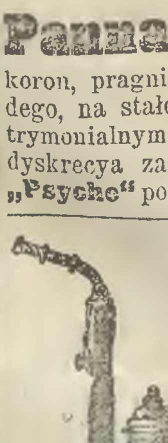
firmy A. Liebeskind, składający się z 3 wielkich ubikacyj i dwie piwnice, przy ul. Floryańskiej l. 14, na czas do 1-go kwietnia 1910 **natychmiast** po bardzo przystępnej cenie do wynajęcia.

Bliższych wyjaśnień udziela kancelarya Dra Adolfa Grossa, adwokata kraj. w Krakowie, przy ul. św. Anny 9. 799 2 3

Młodzieniec

na posadzie rządowej, pragnie poznać pannę inteligentną, bez majątku. Pierwszeństwo PP. Nauczycielki. Fotografia pożądana. Rzecz zupełnie seryo. „Verbum 24" poste restante Kraków, za okazaniem kwitu. 744 2 2

Panna inteligentna, przystojna, lat 20, posag 20 tysięcy koron, pragnie poznać mężczyznę młodego, na stałem stanowisku w celu matrymonialnym. Rzecz traktowana seryo, dyskrecya zapewniona. Zgłoszenia pod **„Psyche"** poste rest. **Kraków.** 834 1 2



Fajki z drzewa Bruyèra

przednł fabrykat z prawdziwego niezniszczalnego drzewa Bruyèra. Nr 8026 Gładka główka z wygiętym odlew. z Bruyèra, cybuch wiśniowy z ustnikiem z rogu i trestką z jedwabiu, około 21 cm. długa K. 1·50. Nr 8023 Takasama fajka jednak z rzeźbioną naokoło główką z drzewa Bruyèra K. 1·80 Największy wybór przyrządów dla palaczy znaleść można w mym katalogu. Wysyłka za zaliczką lub zapłata z góry.

Przyjemne i suche palenie, przeto w czystości i smaku niedościgłone.

Do nabycia przez firmę c. i k. nadw. dost. **HANNS KONRAD.** Dom rozsyłkowy w Brüx Nr. 313 (Czechy). 370 2 4

Obficie ilustrowany katalog główny z 3000 odbitek na żądanie każdemu za darmo, opłacony.

Wyrąb mięsa

pierwszej jakości związ. ekonomicznego urzędników, profesorów i nauczycieli

w jatkach Dominikańskich 19.

objęli od soboty 15 b. m.

p. p. Hołyst i Miszczyński

i sprzedają takowe także dla szerszej publiczności po zniżonych cenach. 751 4 6

Za obrazę jakiej się dopuściłem wobec p. Kazimierza Czarneckiego dnia 17 stycznia 1910 w sali „Klubu pocztowego" podczas zabawy towarzyskiej, publicznie Go przepraszam. **L. Gajewski.** 871

TOIFLA

TALANDA

HERBATA CEYLON

240 14 15

Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i łamanie poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane

Linimentum Gaultheriae compositum

z prawnie zarejestr. marką ochronną

„NERWOL"

chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 koron, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. — Do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika **Dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu. W Krakowie** do nabycia w aptece **Wiszniewskiego.** 14 3 0

Cennik

przyozdabiania i utrzymywania w porządku mogił i grobowców na cmentarzu miejskim w Krakowie, tudzież cennik roślin dekoracyjnych i kwiatowych, rozsyła na żądanie Zarząd cmentarza miejskiego w Krakowie. 777 3 3



Herbata z Rączką

od blisko pół wieku zaprowadzona, **jest znakomitym napojem,** bo jest zawsze **świeża** z powodu wielkiego **zbytu.** 147 3 0

Poszukiwany jest dla zakładu przemysłowego na prowincyi

Kasyer

któryby w wolnych chwilach mógł prowadzić ewidencyę, kalkulacyę i reklamacye frachtowe.

Zgłoszenia tylko listowne z opisem dotychczasowego przebiegu życia, odpisami świadectw i wyrażeniem żądań co do wysokości wynagrodzenia, należy nadsyłać pod **„Kasyer 694"** do Administracyi „N. Reformy". 694 3 3

Do wynajęcia

od lutego, 2 pokoje duże, jasne, na I piętrze, umeblowane, łazienka na miejscu, ul. św. Filipa 22. 791 2 3

Uda się

niespodzianka, jeżeli podarki dla swego otoczenia nabędziecie u mej firmy i w tym celu kartą korespondencyjną zażądacie mego obficie ilustrowanego głównego katalogu z 3000 odbitek za darmo, opłaconego. C. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad,** Brüx Nr 326 (Czechy). 381 5 13

Znakomite rydze kiszone

5 kg. za 4 kor., franco wysyła Zariwny, poczta Uście Ruskie. 713 5 5

Miód

pszczelny patokę, lipcowy, kuracyjny z własnej pasieki, wysyła w 5-cio kilowych blaszankach franco do każdej stacyi pocztowej za pobraniem po cenie 6 kor. 80 hal. **Jan Barnaś, Szepesófalu,** Węgry. 515 13 20

Pożyczki

563 8 14

dla P. T. urzędników państw., prywatnych, oficerów, adwokatów, notaryuszy, lekarzy, inżynierów, księży, profesorów, nauczycieli i straży skarbowej do najmożliwszej wysokości na 30 letnią spłatę, załatwia za kondyktem i bez i informacyj w sprawie ubezpieczenia na życie udziela ustnie lub pisemnie **Reprezentacya Beamten-Vereinu.** Lwów, Kopernika 28, II p.

Proszę zadać sobie trudu

i w razie potrzeby przedmiotów użytkowych i na podarki okolicznościowe wszelkiego rodzaju przejrzeć mój główny katalog z 3000 odbitek, który na żądanie wysyła się za darmo, opłacony, a oszczędzi się przy zamówieniu wiele pieniędzy. C. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad, Brüx Nr 339 (Czechy).** 393 4 13

Willa w Bystrej

koło Bielska, położona wśród dobrze utrzymywanego cienistego ogrodu owocowego i ozdobnego, obejmująca 5 pokoi i przynależytości, zupełnie urządzona, jest do sprzedania za przystępną cenę, lub do wynajęcia. Wiadomości bliższej udziela właściciel Karol Hecht w Bielsku. 756 3 3

Maurycy Schapira

egz. nauczyciel buchalteryi,

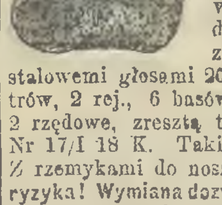
w Krakowie, ul. Starowiślna l. 39, parter,

udziela gruntownej nauki

BUCHALTERYI

pojedynczej i podwójnej z przygotowaniem do egzaminu w c. k. Akademii handlowej, oraz stenografii, polskiej i niemieckiej korespondencyi handlowej, rachunków kupieckich, bankowych itp., również w języku polskim i niemieckim pod przystępnemi warunkami. 305 4 12

Prawdziwe wiedeńskie harmoniki



najlepszej jakości i bardzo mocno wykonane. Nr 17/I 10 tastrów, 2 rejestry, 2 basy, dobrze wprawiony miech, silne tony, jasne lub ciemne politurowana oprawa, 32×16 cm. mające, jednorzędne 16 K, takiesame z taśmą do noszenia I-a. stalowemi głosami 20 K, Nr 110/III 1/4 19 tastrów, 2 rej., 6 basów, 27×16½ cm. mające, 2 rzędowe, zresztą takiesame wykonanie jak Nr 17/I 18 K. Takiesame 33×17 cm. 21 K. Z rzemykami do noszenia o 2 K więcej. Niema ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy! Wysyłka za zaliczką! — C. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad,** Brüx Nr 312, Czechy). Katalog główny z 3.000 odbitek za darmo, opłacony. 369 4 4

Katalog

dzieł prawniczych, politycznych, ekonomicznych i społecznych, oraz katalogi wydawnictw własnych i obcych — wysyła bezpłatnie księgarnia

G. Gebethnera i Spółki w Krakowie. 831 2 10

Uczeń

w drugim roku praktyki w drugueryi, poszukuje natychmiastowego umieszczenia. Wiadomości udziela J. Bursa, aptekarz w Brzostku. 849 1 3

2 miliony rozchodzi się rocznie.

Oferta dotycząca pocztowych kart z widokami, bardzo korzystna dla kupców. Zawsze nowości w kartach artystycznych, pięknościach kobiet, seryach scen miłosnych, dzieci, kwiatów, krajobrazów, kart na Boże Narodzenie, Nowy Rok, Wielkanoc, Zielone Świątki, urodziny i imieniny w bardzo pięknem, artystycznem wykonaniu.

10 sztuk sort. opłatnie —·50 K, 25 sztuk sort. opłatnie 1·— K. 50 sztuk sort. opłatnie 1·70 K, 100 sztuk sort. opłatnie 3·20 K, 200 sztuk sort. 5·—, 500 sztuk sort. 13·— K, 1000 sztuk sort. 25 K 379 2 4

Piękności i taniości mych kart nie prześcignęła dotąd żadna inna firma. Wysyła po otrzymaniu należytości, a wyżej 2 K za zaliczką c. k. nadworny dostawca **HANNS KONRAD, Dom wysyłkowy, Brüx Nr. 324 (Czechy).**

Katalog główny z 3.000 odbitek na żądanie za darmo, opłacony.

Obiady konkurencyjne

prywatne od 70 hal. wzwyż. — Ulica Długa 21 II piętro. 355 15 15

Pączki i chrust

codziennie świeże

ADAMA PIASECKIEGO w Krakowie 166 14 0

ul. Długa 12 — ul. Floryańska 2.

Do sprzedania

realność II piętr. na przedmieściu, dobrze się rentująca, wolna od podatku 11 lat, potrzeba gotówki 20.000 koron. Wiadomość u fryzyera, w Krakowie, ul. św. Jana 2. 782 2 3



Proszę zażądać

gratis i franko

mego bogato ilustrowanego cennika z 3000 odbitek zegarków, wyrobów złotych, srebrnych i t. d.

Pierwsza fabryka zegarków w Brüx HANS KONRAD, c. i k. nadw. dost. w Brüx **Nr. 303 (Czechy)**

Prawdziwy szwajcarski niklowy zegarek remont. pat. systemu Roskopf 5 K. 3 zegarki 14 K. Rejestr. niklowy kotw. zegarek rem. „Adler Roskopf" 7 K. Prawdziwy srebrny zegarek remontoar 8·40 K. Niema ryzyka! Wymiana lub zwrot pieniędzy. 363 5 13

Sklep

w bardzo dobrem miejscu, z trafiką, maglą i towarami mieszanemi do sprzedania, z powodu wyjazdu. Wiadomość pod **I. M.** poste restante **Kraków.** 785 2 3

Stajnia

na parę koni zaraz do wynajęcia. — Ul. Batorego 1. Wiadomość u stróża. 762 3 4

Broń

najstaranniej ostrzelaną, opatrzoną państwowym stemplem strzelniczym, najlepszej jakości, najdokładniej wykonaną, z poręczeniem za działanie bez zarzutu — wysyła C. i k. nadw. dostawca

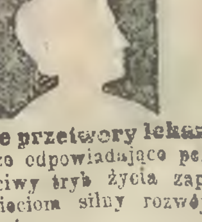
HANNS KONRAD Brüx, Nr 318 (Czechy).

Rewolwer K 5·50, 7·50, tercerole K 2·—, 2·70. **Katalog główny z 3000 odbitek na żądanie za darmo, opłacony.** Wysyłka za zaliczką. Niema ryzyka. Wymiana dowolna lub zwrot pieniędzy. 374 5 13

Dla pierwszorzędnego **domu fabrycznego,** wyrabiającego **podszewki do obuwia, potrzebny** na Galicyę i Bukowinę 842

zastępca prowizyjny.

Warunek: Ustawiczne stykanie się z odnośnymi odbiorcami, energia i delcredere. Zgłoszenia pod **„J. N. 2700"** przyjmuje **Rudolf Mosse, Wiedeń, I.**



Nie drogie przetwory lekarskie, lecz naturze odpowiadające pożywienie i właściwy tryb życia zapewnia naszym dzieciom silny rozwój i żelazne zdrowie.

Pieczywo i ciasto, rozmiękczone w mleku, pudyngi, kremy i papka przyrządzone z przetworami Dra Oetkera, jak z proszkiem do pieczywa, proszkiem pudyngowym i t. d., dają dla dzieci i dorosłych pożywienie nie mające sobie równego, łatwe do przyrządzenia, a przytem tanie.

Przetwory Dra Oetkera są wszędzie na składzie wraz z przepisami.

Przepisy wysyła też wprost za darmo, opłacone.

Dr A. Oetker

Baden-Wiedeń. 662

Główna siedziba Bielefeld.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.